Nr. 26. We Lwowie, Czwartek dnia 1. Lutego 1883. Rok X

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 2. złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.—miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Sprawa ruska
(przez Rusina). *)

II. Sposobem opisanym w poprzednim artykule obrussienie pod względem językowym w większej części się udało. Brakowało jeszcze prawosławia, ażeby wszystko co jest ruskie stało się russkiem, t. j. rossyjskiem. Pomyślano w końcu i o tem. Ale, że, jak wyżej wykazano, prawosławie nie ma gruntu ani między duchowieństwem, ani ludem russkim w Galicji, więc rzecz naturalna, że ta próba udać się nie mogła. Głównym sprawcą w tem obrussieniu był Naumowicz. A więc propagował Naumowicz nie panslawizownie wszystkiego co ruskie w Galicji, ale obrussienie, nie panslawizm — ale panrussyzm!

Panrussyzm więc i to językowy panrussyzm jest tą chorobą, na jaką obecnie choruje Galicja. Jukiegoż środka używać przeciw tej chorobie? Specificznego — trzeba wybijać klin klinem! A jestże taki środek? Jest — podał go dawno już jeden z dzienników krakowskich (Reforma). „Przestrzeganie czystości języka ruskiego i ścisła kontrola nad tem ze strony Polaków", oto jedyny i niezawodny środek na wzmiankowaną chorobę. Lecz jakżeż używali Polacy dotychczas tego środka? Za czasów Gołuchowskiego, tego, jak powiadają, największego wroga galicyjskiego panrussyzmu, zaprowadzono we wszystkich klasach gimnazjów podręcznik religji Cybyka, napisany prawie czysto po rossyjsku. Za Gołuchowskiego też uczono języka tego po szkołach, a to tem bardziej, że inspektorowie i dyrektorowie, nieznając języka ruskiego, nie mogli też kontrolować jego czystości. Za Gołuchowskiego jeszcze znachodzimy język ten nawet w rządowych publikacjach, dzienniku ustaw, formularzach i t. p. A stan ten nie zmienił się po części jeszcze i dzisiaj. Po gimnazjach na prz. zawsze jeszcze wykłada się naukę języka ruskiego bez względu na przestrzeganie jego czystości — między dyrektorami zaś i inspektorami, szczególnie okręgowymi, bardzo mało jest takich, którzyby mogli kontrolować czystość języka ruskiego, gdyż języka tego nieznają, a jeszcze mniej wiedzą, gdzie kończy się język ruski, a zaczyna się język rossyjski. To jeden fakt; ale jest ich i więcej. Przeciw językowemu panrussyzmowi przedewszystkiem mogliby Rusini w Galicji wystąpić z protestem partja narodowa Rusinów, tak zwani Ukraińcy. Nadto postarała się partja o nowe szkolne książki, napisane w czystym języku ruskim, i wyrugowała niemi ze szkół dawne książki, napisane w czysto albo na pół rossyjskim języku. Za to też ściągnęli na siebie śmiertelną nienawiść panrussystów. W obec inteligencyi ruskiej okrzyczano narodowców jako zdrajców, jako najemników polskich, a gdy w Galicji pojawił się socjalizm, denuncjują panrussyści nienawistnych narodowców w obec Polaków, a względnie w obec rządowych organów polskich jako socjalistów. Polacy, jako nieświadomi rzeczy, dają się ułowić na tę zdradziecką wędkę i napadają i niepokoją za socjalizm i takich nawet Rusinów, którzy nietylko z socjalizmem nie mieli nic wspólnego, ale z zasady są mu przeciwni. Panrussyści tryumfują. „Widzicie, powiadają do swoich, że Polacy gnębią każdego Rusina, bez względu, czy on szczery Rusin, czy panrussysta. Wracajcie więc do nas"! I rzeczywiście odpada wskutek tego wiele słabszych duchów do partji panrussyjskiej. A w samymże procesie Russkich, czyż dziwno się inaczej? Przeciwnie tak samo, albo jeszcze gorzej. Profesora Żelichowskiego zę Stanisławowa, który całe swoje życie walczy przeciw językowemu panrussyzmowi w Galicji, zalicza urzędowy raport starostwa stanisławowskiego do najzaciętszych moskalofilów, przeciwnie zaś wystawia starostwo Czerniowieckie Ogonowskiemu chlubne świadectwo za to, że on był „gegen die Einführung der russischen Sprache in den Schulen Bukowina's". Wszyscy zachodzili w głowę, kiedy to kto zaprowadził w Bukowinie język rossyjski, i kiedy to Ogonowski temu przeszkodził, aż dowiadują się, że rzecz miała się tak: Ruska komisja szkolna ze Lwowa odniosła się do Czerniowieckiej rady szkolnej miejscowej, ażeby ta ostatnia zaprowadziła w Czerniowieckich szkołach ludowych podręczniki szkolne, wydane przez wspomnianą komisję w języku czysto ruskim. W radzie zasiadał i Ogonowski, a będąc przeciwnikiem czystego języka ruskiego nie dopuścił do zaprowadzenia rzeczonych książek, i za to też raczył go pan starosta, będąc oczewiście nieświadomym rzeczy, nagrodzić owem chlubnem świadectwem. I czyż nie znaczy to, że my chorzy, i to chorzy na nieświadomość właściwego stanu rzeczy? Ale i to jeszcze niczem wobec następującego faktu. W ostatnich czasach powzięli Polacy myśl, wydawać dla ludu ruskiego popularne książeczki w języku ruskim, i tym sposobem szerzyć przy oświacie i religijności także i czysty ludowy język ruski. Piękna to myśl, zbawienny cel, ale tylko w teorji, w praktyce zaś szerzą Polacy w tych książeczkach język galicyjskich panrussystów. Tu są i dowody. Książeczka pod tytułem: „Исторія Польщи, Руси и Литвы", wydana przez Polaków, napisana językiem, jakiego używa „Слово", szczególnie co do form czasowej. Książeczka „Танецъ съ Татариномъ" podpisana przez L—wickiego, dawnego zdaje się sekretarz Towarzystwa Kaczkowskiego, jest pod względem formy językowej o wiele lepsza od poprzedniej; ale za to znachodzą się w niej wyrazy, tylko językowi rossyjskiemu właściwe, jak: „opasnyj," zamiast ruskiego „nebezpecznyj" — „opasnost", zamiast ruskiego „nebezpecznist" — „sprositsia", zamiast ruskiego „spytatysia" etc. etc. Ale co już najdziwniejsza, nawet ks. Jezuici propagują w swoich najnowszych ruskich wydaniach ludowych, treści religijnej, język rossyjski. Dosyć zaglądnąć do jakiejkolwiekbądź publikacji Apostolstwa Jezusowego w Krakowie, ażeby się o tem przekonać. Weźmy naprzykład książeczkę pod tytułem: „Rozważ toje dobre", autorstwa o. Riedla. Już w pierwszym ustępie tej książeczki str. 3 — 10 znachodzimy na niespełna czterech kartkach w małej oktawce do dwóch dziesiątków form na korzyść rossyjskiego, a za szkodę ruskiego języka. Wymienię tutaj kilka ważniejszych, w tem przekonaniu, że posłużą to na przyszłość do usunięcia złego. I tak znachodzimy w tym ustępie, jak i całej książce, bez wyjątku formy perfecti rossyjskie, zakończone na „l", jak: „sdiłał, dumał, zanimał," chociaż jest faktem znanym i każdemu Polakowi, że język ruski kończy swoje perfecta bez wyjątku tylko na „w", a więc powyższe formy brzmią i muszą być pisane w języku ruskim: „zdiław, dumaw, zanymaw." Również są i formy, jak: „toj (gen. fem.) — „sej" (gen. fem.) — „dobroj" (gen. fem.) rossyjskie; po rusku mówi się: „toji, seji, dobroji." To samo trzeba powiedzieć o formie „zatim" zam. „zatym".

Ruski zaimek „toj" (ten) ma w przypadku szóstym: „tym, toju, tym" — a nie „tim", jak pisze z rossyjska autor powyższej książeczki. A cóż mówić o takich formach, jak: „cholzkoho" zam. rusk. „chowskoho"; „chłopotlywszoje"; zam. rusk. „kłopitływsze"; „dołszoje", zam. rusk. „dowsze"; „wozdochnuwszy" zam. rusk. „zitchnuwszy"; „zawysit" zam. rnsk. „zawysyt"; „był (erat) zam. rusk. „buw". Co do tego ostatniego wyrazu nie mogę tutaj nie przytoczyć faktu, zakomunikowanego mi przez dobrego znajomego, który wyjaśnia najlepiej, jaki pożytek przynosi dla ruskiego ludu język makaronistyczny rusko-moskiewski. Przychodzi do księdza, który lubiał przemawiać z rossyjska, kobieta i zawiadamia go, że pomarli jej nagle oboje rodzice. „Ach, szkoda, powiada ksiądz, to były zam. buły-byli) dobri lude". Jegomość, odpowiada kobieta, gde tam, ony i złych ne były (bili — po rusku znaczy, byty: bić), 'a ne to dobrych". Wracam do rzeczy. Nie tylko rossyjskie formy znachodzimy w rzeczonej książeczce, ale i czysto rossyjskie zwroty i wyrazy. Zwrot na prz.: „Ne prawda ły tomu" — musiałby wyrażonym być po rusku tak: „Czyż to może neprawda"? Wreszcie czysto rossyjskie są wyrazy, jak: „newozwratnoju" (str. 19) zam. rusk. „nepowernenoju"; soobrażajet (str. 30) zam. rusk. „uładżuje, urjadżuje"; „połuczyty" (połuczit') zam. rusk. „distaty, oderżaty" (połuczyty znaczy w ruskim: połączyć); „hłazy" (głaza) zam. rusk. „oczy" (str. 40); „wdochnowenia" (str. 58) zam. rusk. „natchnenia"; „wslidstwije toho" zam rusk. „zadla toho, czerez toje"; „sowokupno" (str. 69) zam. rusk. „razom" „ihruszka"; (str. 78) zam. ruskiego „zabawka"; w szawneniju (str. 79) zam. rusk. „w poriwnaniu" etc. etc. Nie skończył bym, gdybym chciał wyliczać wszystkie naleciałości rossyjskie, jakie znachodzimy w książkach ruskich, wydanych przez Polaków. Dla czegoż, pytam się, szerzą Polacy w swoich wydaniach język rossyjski między ludem ruskim? Czy może z umysłu? Przypuszczać coś podobnego, byłoby bluźnierstwem. Pochodzi to po prostu ztąd, żeśmy chorzy, chorzy na nieznanie rzeczy. Polacy nieznajac języka ruskiego, spuszczają się na drugich, a ci albo także są chorzy, albo też z umysłu ubierają Polaków w moskiewskie pióra. Tutaj sprawdzają się słowa: perditio tua ex te Israel ipso." Chcemy dobrze, a robimy źle i to z nieświadomości rzeczy. Oto jest nasza ogólna i niebezpieczna choroba! Cóż począć? Jakich środków użyć przeciw tej chorobie? Podał takowe dawno już autor broszury: „Polityka Nerwów".

*) Nadesłany.

Korespondencje.

Z nad Sanu 28. stycznia.

(O soli powiatowej i gminnej).

W miarę wtajemniczenia się w stosunki powiatowe i gminne, wydziały nasze powiatowe, a szczególnie te, które dobremi ożywione są chęciami, coraz zbawienniejszy wywierają wpływ na te stosunki. Już nieraz na tem miejscu podnosiłem dodatnie strony naszych wydziałów — że wspomnę tylko o usiłowaniu uregulowania pastwisk gminnych — a i teraz notuję fakt wielkiej wagi dla gmin miasteczkowych i wiejskich. Mam tu na myśli sól powiatową i gminną, o której uzyskanie postarały się nasze wydziały powiatowe. Komuż niewiadomem jest, że lud wiejski czasem milę i dalej musi lecieć po słupek soli, albo zmuszony jest kupować u arendarza znacznie nadtłuczone, a zatem mniej wagi mające słupki. Ażeby tym niedogodnościom i wyzyskiwaniom zapobiedz, postarały się tutejsze wydziały powiatowe i to już przed kilkoma laty o tak zwaną sól powiatową i gminną. Rzecz cała polega na tem, że wydział wyrabia dla tych gmin, które sobie życzą mieć skład soli u siebie, certyfikat do rządowego składu soli w Łacku w okolicy Dobromila, z którym to certyfikatem furman gminny udaje się do wymienionego na oznaczony dzień składu soli i zaraz otrzymuje wymienioną w certyfikacie ilość słupków. Gdyby tego certyfikatu nie miał, musiałby niekiedy kilka dni czekać, aż kolej przyszłaby na niego, a to z powodu wielkiego natłoku handlarzy soli.

Dobrodziejstwo, jakie ztąd spływa na gminy, jest wielorakie. Najprzód umożliwia gminom mieć skład soli we własnej miejscowości, a kobiety nie potrzebują za ladasłupkiem biegać do dalekiego miasteczka. Następnie wyprzedażą soli gminnej zajmują się albo sami wieśniacy, albo po miasteczkach sklepiki chrześciańskie. Sól gminna jest także tańszą, gdyż tu nie rozchodzi się o ciągnienie wielkiego zysku, o okpiwanie biednego ludu, lecz o wygodę gmin i o drobny zarobek. Sól gminna ma stałą cenę; czy droga dobra czy zła, śnieg czy deszcz, pokój czy wojna — zawsze sól powiatowa sprzedaje się po tej samej cenie, gdy inni handlarze każdą najdrobniejszą wyzyskują okoliczność. Równocześnie jest to dla gmin mały przemysł, i gospodarzy dowożący z Lacka sól mają stały zarobek z furmanek. Słowem sól powiatowa w miasteczkach i po wsiach jest wielkiem dobrodziejstwem pod różnemi względami, nawet pod moralnym. W naszej też okolicy coraz więcej gmin stara się o uzyskanie certyfikatów za sól powiatową. Dobrzeby było, gdyby gminy używały na ten cel funduszów kas gminnych, które i tak marnieją, a użyte na zakładanie sklepików po wsiach o wiele znaczniejszą przynosiłyby korzyść.

Od kilku lat od kiedy sól powiatowa rozchodzi się po kraju, nie przypominam sobie, aby zachodziła jakaś przerwa na jej wyrabianiu. Dopiero tej zimy, a to w listopadzie zeszłego roku rozeszła się wieść, że na miesiąc grudzień i styczeń soli gminnej w Lacku nie wydadzą. Można sobie łatwo wyobrazić, jak nieprzyjemnie dotknęła gminy ta wiadomość, a gdy pogłoska zamieniła się na prawdę, to i sól podskoczyła w cenie, bo handlarze nasi drobnych artykułów, to niby giełdziści. Jak tam kursa spadają, tak tutaj ceny się podnoszą. Kiedy sól powiatową sprzedają u nas po pół jedenasta centa, to w niektórych miasteczkach podskoczyła cena aż do 14 centów na słupku. Zacząłem się rozpytywać o powody niewydawania soli i z pominięciem wszelkich fałszywych pogłosek dowiedziałem się, że „wskutek odezwy ck. urzędu sprzedaży soli w Lacku z dnia 26. grudnia 1882 l. 1571 produkcja soli z powodu przeszkód zachodzących do 10. stycznia 1883 r. została wstrzymana". Nie mam powodu powątpiewać w prawdziwość odezwy, lecz dobrzeby było odezwy takie wydawać zaraz na początku przeszkód, a nie dopiero po kilkakrotnem upominaniu się o sól.

Ze względu na korzyści, jakie mają z soli powiatowej i gminnej miasteczka i wsie, prosimy nasze wydziały, aby i nadal opiekowały się gminami co do uzyskiwania soli powiatowej i popierały w gminach zakładanie sklepów z funduszów zaliczkowych gminnych.

Kraków 30. stycznia.

(Klub adwokacki.)

(?) W tych dniach przedłożono namiestnictwu do zatwierdzenia statut stowarzyszenia adwokackiego, założonego na wzór istniejących już w Wiedniu i Pradze stowarzyszeń, w celu przestrzegania interesów i godności stanu adwokackiego. Trudno bowiem zaprzeczyć, że w skutek zaprowadzenia wolności adwokatury i zniesienia tak zw. „numerus clausus" z biegiem czasu pogorszyły się stosunki materjalne adwokatów, a w parze z tem poszło niestety pewne obniżenie poziomu tak wykształcenia ogólnego jak i znaczenia społecznego. W miejsce dawniejszej solidarności i silnego ducha korporacyjnego nastały rozliczne niesnaski tak dalece, że adwokaci dbali o utrzymanie godności stanu zespolić się musieli węzłem ściślejszym, by tym sposobem kolegów luzem idących i wyłamujących się z pod ogólnie przyjętych zasad koleżeństwa, zniewolić do poddania się tradycją uświęconym zwyczajom, których przestrzeganiu stan adwokacki dawniejsze znaczenie zawdzięczał. Dalszem zadaniem klubu jest ożywienie życia towarzyskiego między adwokatami i w tym celu odbywać się mają co miesiąca zebrania u jednego z adwokatów klubu lub w stosownym lokalu publicznym. Przy tej sposobności zaznaczyć musimy, że starozakonni adwokaci w obrębie tutejszej Izby adwokackiej stronią od podobnych zebrań koleżeńskich i jakkolwiek im to dotychczas bynajmniej na dobre nie wychodzi, występują przy każdej niemal sposobności jako oddzielne korporacje, solidaryzując się na tle wyznaniowem, inaczej bowiem solidarności we wszystkich kwestjach przy naturalnej różnorodności zapatrywań nie podobnaby sobie wytłomaczyć. Spodziewać się należy, że z chwilą, kiedy klub wejdzie w życie, dodatnie żywioły z tego obozu odsuną się od reszty i przystępując do klubu, zechcą w ten sposób okazać dobitnie, że na pierwszem miejscu kładą zawód, a bynajmniej nie wyznanie.

Przewodniczącym klubu obrany ma być prezes Izby adwokackiej dr. Feliks Szlachtowski.

Wiedeń 29. stycznia.

(x.) Komisja Izby panów dla noweli szkolnej odbyła posiedzenie nie w sobotę o godz. 2ej, lecz wczoraj w niedzielę o godz. 10ej przed południem. Słychać, że zgodzono się, aby §. 48. (nie 54. jak mylnie go oznaczono) nie został zastosowany do Galicji, albo raczej, że sejmowi galicyjskiemu wolno będzie go zmodyfikować. Paragraf ten ustanawia, że kierownikiem szkoły ludowej może być tylko osoba, posiadająca kwalifikację do udzielania nauki religji tego wyznania, do którego należy większość uczniów. Polacy oświadczyli się przeciw temu paragrafowi nie z obawy, aby szkoły nie przeszły częściowo w ręce partji świętojurców, ale raczej z ogólniejszego stanowiska, że według tego paragrafu kwalifikacja nauczyciela na kierownika zależałaby od władzy duchownej, coby się sprzeciwiało zasadom głównym naszego szkolnictwa, według których kwalifikacja nauczyciela powinna zależeć wyłącznie od uznania Rady szkolnej krajowej, dalej ze stanowiska autonomicznego, które nakazuje zastrzedz w takich sprawach kompetencją Sejmu.

Czy wspomnione częściowe ustępstwa komisji Izby panów co do tego punktu, obok nieuwzględnienia innych żądań polskiej komisji parlamentarnej, zadowolni posłów naszych, wątpić należy. Już bowiem na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego, nim uchwała komisji Izby panów była znaną, domagano się z różnych stron dosyć energicznie od przewodniczącego, aby sprawę szkolną postawił na porządek dzienny Koła, nim się komisja parlamentarna stanowczo zaangażuje. P. Grocholski też musiał temu żądaniu uledz i zwoła Koło na wtorek wieczór umyślnie dla omawiania sprawy szkolnej.

Wczoraj (niedziela) dyskutowano sprawę ustawy komasacyjnej, ale nie powzięto żadnych uchwał, nie przeprowadzono nawet dyskusji generalnej, co dopiero dziś wieczór (poniedziałek) nastąpi. Podniesiono różne wątpliwości co do rozgraniczenia kompetencji Rady państwa z jednej, a Sejmów z drugiej strony. Pojawił się nawet wniosek przejścia do porządku dziennego, a to ze strony członków, którzy zwykle okazują więcej zamiłowania dla polityki utylitarnej, niż dla zasad autonomicznych. Wniosek ten jednak zdaje się nie ma szansy być przyjętym.

Więzienia rosyjskie.

Przez

księcia Krapotkina.

Zasady, na jakich opierają się zakłady karne w Rosji, nie są gorsze od tych, jakie służą w tym względzie całej Europie, a nawet, sądzę, są od nich lepsze. W Rosji jednak wypacza je praktyka. Gdy przypatrzymy się rosyjskim więzieniom i zakładom karnym, nie według tego, jakiemi one w myśl ustawy być powinne, ale jakiemi są w rzeczywistości, w takim razie przyznamy zgodnie ze wszystkimi, którzy je gruntownie studjowali, że są one hańbą ludzkości. Anglicy i Amerykanie usiłowali w ostatnich czasach przedstawić je w świetle cokolwiek jaśniejszem. Mr. Kenan, który podał ich opis, żył oddalony kilka tysięcy mil od instytucyj, które opisywał. Mr. Lansdell zrobił w Syberji, w kraju nie mającym kolei, w przeciągu 2½ miesięcy drogę 2.500 mil. Czyż można się więc dziwić, że autorowie ci stoją w sprzeczności z twierdzeniami tych, którzy stosunkom przypatrywali się z bliska? To co tu podam, są to daty autentyczne, rezultaty osobistego doświadczenia autora i przyjaciół jego.

Procedura karna, jaką wprowadziła „reforma" w r. 1864, uważaną była początkowo za najbardziej ludzką i najwolnomyślniejszą w całej Europie. Około tego czasu zniesiono knut i piętnowanie. Ale stało się z tem to samo, co ze wszystkiemi reformami zeszłego panowania, że zostały one zupełnie ubezwładnione przez modyfikacje następne, jakie przyniosła z sobą ustawa sama.

Ograniczono reformę przy wprowadzeniu jej w życie; z 72 prowincyj zatrzymało 39, między temi Sybirskie, dawną organizację swoją i nie wprowadzono w nich sądów przysięgłych. Stan sędziowski, daleki od owej niezawisłości, jaką poręczała mu nowa ustawa, podlegać zaczął coraz bardziej władzy ministra sprawiedliwości. Gdzie zaś istniały sądy przysięgłych, tam traktowano ich wyroki z takiem lekceważeniem, że oskarżeni; uznani za niewinnych, więzieni byli napowrót w skutek prostego rozporządzenia administracyjnego przy upuszczaniu sali sądowej. Wielka ilość procesów nie przychodzi ani przed trybunał ani przed sąd przysięgłych, rozstrzyga je władza przy zamkniętych drzwiach. Jeżeli trybunał rozstrzygnąć ma sprawę jakąś polityczną, to sprawa taka od września 1881 traktowaną bywa w tajemnicy. Publiczność nic nie wie o takich procesach; dowiaduje się ona tylko przy sposobności jakiejś, że ktoś, co zniknął od dłuższego czasu, wywieziony został na Sybir. Ta sama osłona tajemnicy rozciągniętą zostaje także na egzekucje od czasu, gdy jeden ze skazanych na drodze pod szubienicę ukazał zebranej publiczności pokaleczone ręce i krzyknął, że był branym na tortury. Mimo tej jednak tajemniczości wiemy, że dwóch rewolucjonistów, Adrjan Michajłow i Ryssakow, torturowani byli za pomocą elektryczności.

W r. 1861 otrzymali rozkaz gubernatorowie prowincyj zająć się zbadaniem stanu wszystkich więzień. Działo to się w czasie, gdy rządy Aleksandra II. były wolnomyślne i zadanie to wykonane zostało uczciwie. Stwierdzono to wszystko, o czem zresztą wiedziano doskonale. W Rosji i na Sybirze był stan więzień najgorszy, jaki sobie pomyśleć można było. Okazało się koniecznością przekształcenie budynków, zmiana personalu, gruntowna wreszcie reforma systemu karnego. Słowem, wszystko powinno się było zrobić na nowo. Tymczasem rząd zadowolnił się wybudowaniem kilku nowych więzień, co stało się koniecznością z powodu wzrostu ludności, dalej urządzeniem kolonji karnej na jednej z wysp, gdzie nikt się nie osiedlał dobrowolnie i odnajmowaniem pewnej liczby skazańców właścicielom kopalni. Zresztą nic nie zmieniono. Stare budowle coraz więcej podupadały, a z ich ruin stały się istne przebytki zarazy.

W Rosji uwięzionym być można bez wielkich ceremonij. Akt jakiś, nie zgodny wcale z jakimkolwiek przepisem, wystarcza do wrzucenia kogoś do więzienia. Sprawozdanie urzędowe ministra sprawiedliwości konstatuje, że w r. 1876 z 99.964 aresztowanych osób wypuszczono na wolność 60.000 z powodu braku materjału do oskarżenia. Tych 60.000 niewinnych, która to liczba wzrośnie do 75.000 osób, gdy wliczymy uniewinnionych później, musiało, zanim otrzymały wolność, odsiedzieć po kilka miesięcy, a nawet po kilka lat w osławionych ostrogach owych, które się spostrzega zaraz przy wjeździe do każdego miasta rosyjskiego. Żyli oni ściśnięci jak śledzie, w izbie pełnej brudu, w atmosferze zapowietrzonej do tego stopnia przez stojący na środku obrzydliwy kubeł, że mdlał każdy, kto wstępował tam z nadworu. Nie mogę lepiej odmalować ostrog, jak przytaczając kilka ustępów ze wspomnień więziennych przyjaciółki mojej, pani C. z domu Kutuzow. Pani C. zarzucono, że otworzyła szkołę bez pozwolenia ministra oświaty. Ponieważ jej „zbrodnia" nie podpadała kodeksowi karnemu i była ona żoną obcokrajowca, musiano się więc zadowolnić wywiezieniem jej za granicę. Powtórzę to, co ona mówi o podróży swojej z Petersburga do Prus i nadmieniam, że ani chwili wątpić nie należy o wiarygodności jej zapisków. Oto jej słowa:

„Przywiezioną zostałam do Wilna z 50 innymi aresztantami płci obojga. Z dworca przywieziono nas do więzienia miejskiego, gdzie kazano nam stać w nocy dwie godziny na podwórzu w czasie największej ulewy. Wreszcie wepchnięto nas na jakiś wązki korytarz, gdzie nas policzono. Dwóch żołnierzy poszturkiwało mię i obrażało w sposób jak najbezwstydniejszy. Nie byłam jedyną, z którą się tak obchodzono, gdyż w ciemności słyszałam krzyki rozpaczy innych kobiet. Po wielu przekleństwach i uwagach bezwstydnych zapalono światło i spostrzegłam, że znajduję się w wielkiej izbie, w której nie można było zrobić ani kroku, aby nie potknąć się o kobiety, śpiące na ziemi. Dwie kobiety, które miały łóżko, zaprosiły mię z litości do siebie. Nawet po przespaniu się, nie mogłam się oswoić z tem, co przeżyłam. Te dwie kobiety — skazane za morderstwo i kradzież — okazały mi tyle dobroci, że się cokolwiek uspokoiłam. Następnej nocy, a znów lał deszcz gwałtowny, kazano nam wyjść z więzienia i ustawić się w szeregu do wyjazdu. Nie wiem, jak to się stało, że właśnie ja uszłam pięści i bicia stróżów więziennych, gdyż uwięzieni nie mogli zrozumieć od razu ewolucyj, jakich od nich wymagano i dopiero bicie i obelgi zmuszały do nich. Tych, którzy protestowali przeciwko temu i odwoływali się na to, że nikt nie ma prawa ich bić, zakuwano w kajdany i tak ich transportowano do dworca, wbrew prawu, które stanowi, że w wagonach celkowych żadnego aresztanta okuwać nie wolno. Przybywszy do Kowna, przepędziliśmy cały dzień na chodzeniu od jednej stacji policyjnej do drugiej. Wieczór zaprowadzono nas do aresztu dla kobiet, gdzie pierwsza dozorczyni zatrudniona była właśnie łżeniem starszego dozorcy więzień i oświadczyła mu, że mu „zmyje mordę". — Aresztantki powiedziały mi, że sceny takie są dość częste. Tu przepędziłam cały tydzień z kobietami, więzionemi za kradzież lub rabunek, oraz takiemi, które przez nieporozumienie dostały się do więzienia. Nieszczęście ludzi zbliża; starały się więc jedna drugiej uprzyjemnić życie, jak mogły. Wszystkie były dla mnie bardzo uprzejme i pocieszały mię. Aż do następnego dnia nic nie jadłam, gdyż jest zwyczaj, nie dawać więźniom jeść na wstępie do aresztu. Z głodu padałam prawie. Aresztantki dały mi swego chleba i zajmowały się mną bardzo troskliwie; z tego powodu dozorczyni obrzucała je obelgami, jakich używają rzadko nawet pijaki... Następnego dnia przybyliśmy do Wołkowisk, zkąd przetransportować nas miano do Prus. Z kilkoma innemi kobietami wrzucono mię prowizorycznie do więzienia policyjnego. Ponieważ nie istniał osobny oddział dla kobiet, zamknięto nas razem z mężczyznami. Nie wiedziałam co z sobą począć. Nie było nawet stołka i trzeba było usiąść na ziemi obrzydliwie brudnej, której nie potrzęsiono nawet słomą; nadto był tam taki smród, że dostawałam napady wymiotów. (Tu następuje dalszy ultrarealistyczny opis wewnętrznego urządzenia tego aresztu, który opuszczamy ze względu na nerwy czytelników. P. R.) Przebyłam w tem miejscu dwa dni i dwie noce, nie opuszczając stanowiska mego przy oknie. W nocy otworzyły się drzwi i z dzikim krzykiem rzucono nam kilka pijanych nierządnic, a z niemi całkiem nagiego mężczyznę, cierpiącego na pomięszanie zmysłów. Większa część aresztantek była z tego kontenta i dopóty dokuczały temu nieszczęśliwemu, póki zapieniony nie upadł na ziemię. Trzeciego dnia zaprowadził mię jeden z żołnierzy więzienia policyjnego, z rodu żyd, do swego pomieszkania, bardzo wązkiej celki, w której mieszkał z żoną. Aresztanci opowiadali mi, że wielu z nich siedzi już od 7 i 8 miesięcy w więzieniu „przez pomyłkę," czekając tylko na papiery, które gdy nadejdą, oni odstawieni zostaną za granicę. — Można sobie wyobrazić, w jakim stanie znajdowali się oni po przesiedzeniu w tej kloace siedmiu miesięcy, bez zmieniania koszuli. Poradzono mi, ażebym dała pieniądze dozorcy więzień, a on mi pozwoli odjechać natychmiast do Prus. Byłam jednakże już sześć tygodni w podróży; rodzina moja nie odbierała listów, jakie pisałam, byłam więc bez pieniędzy. Wreszcie pozwolił mi ów żołnierz pójść w towarzystwie żony swojej na pocztę; wysłałam rekomendowany list do Petersburga do moich krewnych, znalazły się papiery moje i wypuszczoną zostałam na wolność."

Łatwo sobie wyobrazić można, jaka wśród podobnych stosunków panować musi śmiertelność w więzieniach rosyjskich. W Charkowie kapelan więzienia oświadczył z kazalnicy, że w roku 1878 w przeciągu czterech miesięcy z pięciu set aresztantów umarło dwiestu na szkorbut. Żadna ekspedycja w okolice północne nie działa tak morderczo, jak zamknięcie w rosyjskim zakładzie karnym. W Kijowie panowała w więzieniu febra tyfoidalna bez przestanku. (Dok. nast.)

W Izbie panów posiedzenia plenarne rozpoczną się dopiero mniej więcej w połowie lutego, a wtenczas przyjdą pod obrady: ustawa przemysłowa i nowela szkolna, oraz sprawa subwencji dla Tyrolu, która tymczasem załatwioną będzie w Izbie niższej.

Mowa posła Komierowskiego
w parlamencie niemieckim.

W czasie obrad parlamentu niemieckiego nad interpelacją posła Schalscha o znaglaniu wojskowych do uczęszczania na nabożeństwa, odprawiane przez państwowych księży, zabrał głos poseł W. Księstwa Poznańskiego dr. Roman Komierowski i powiedział co następuje:

Panowie! Siedziałem tuż przy pośle Lipke, kiedy wygłaszał wywody o sakramentaliach i przywodził słowa Woltera. Pomimo, że siedziałem tak blisko, nie mogłem jednak zrozumieć logiczności jego wywodów. (Oznaki wesołości z ław centrum) Co się tyczy zgorszenia, z którem się szanowny poseł rozwodził i zdziwienia, że właśnie tu w parlamencie sprawa taka poruszoną została, to jeśli poseł Lipke powód do poruszenia tej sprawy w tem upatruje, iż przypisuje interpelantowi zamiar wzburzenia umysłów, rzecz ta ma się inaczej. Wy wzdrygacie się przed tem zajściem z tego powodu, że wyjaśnia ono całe prawodawstwo (wielka słuszność! z ław centrum); to jedno zdarzenie rzuca jaskrawe światło na całą tę materję. Panowie! O stronie prawnej i moralnej rozwiedli się już obszerniej tak sam interpelant, jak poseł Ballestrem. Interpelacja poruszyła, jak się już rzekło, sprawę szczegółową. W ciasnych ramach tej sprawy nie mam bynajmniej zamiaru wdawać się w dalsze wywody, w jaki to sposób u nas, w moich rodzinnych stronach do tej chwili. nie pomyślano nawet o ulgach w walce kulturnej; nie myślę stawiać wam przed oczy groźnych obrazów o niebezpiecznych wybrykach różnych urzędników, o smutnych następstwach całego tego prawodawstwa, o wielkiej niedoli, jaką one na polskie nasze dzielnice sprowadziło. Sądzę, panowie, że to sprzeciwiałoby się zamiarom interpelanta. Jeśli pomimo to głos zabieram, czynię to w tym zamiarze, ażeby przy każdej sposobności, a czyniliśmy to, tak w Izbie poselskiej jak w parlamencie, zwrócić uwagę na ten czarny punkt w waszych dziejach i przypomnieć wam święty wasz obowiązek przyznania nam Polakom naszych praw poręczonych, zatem i zupełnej wolności religijnej, a ile razy nadarzy się ku temu sposobność, nie przestaniemy napominać was o dopełnienie tego, do czegoście się zobowiązali.

Dzięki składam interpelantowi, że poruszył tutaj szczegółową sprawę, odnoszącą się do zaniedbywania nabożeństwa dla żołnierzy w Gnieźnie. Pan minister wojny nie dał pod tym względem wyczerpującego wyjaśnienia, ani też dzisiaj dać go nie mógł.

Proszę imieniem mych rodaków, ażeby p. minister wojny zabrał się z całą powagą do zaradzenia naglącej potrzebie, którą tutaj interpelant poruszył. Na tem kończę a powtarzam tylko raz jeszcze: Mości Panowie! Oddajcie nam zupełną wolność religijną, gdyż każdy obywatel kraju ma według ustaw boskich i ludzkich prawo do jej używania. (Brawo! z ław polskich i centrum).

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 28. stycznia. *Birżewyja Wiedomosti* donoszą, że dyrekcja drogi żelaznej petersbursko-warszawskiej pracuje obecnie nad projektem zwiększenia ilości specjalnie wojskowych pociągów pomiędzy Petersburgiem a Warszawą, oraz do granicy pruskiej do 12 na dobę. Ponieważ zaś na całej przestrzeni tej drogi istnieje przeważnie tylko jedna linja szyn, przeto jest zamiar przedłużenia zapasowych linij już istniejących, i pobudowania nowych. — Od kilku dni bawi w Petersburgu deputacja giełdowych kupców z Moskwy, czyniąca starania o zawiązanie stosunków handlowych z Bułgarją. Kilka firm fabrycznych w Moskwie otrzymało już z Bułgarji znaczne obstalunki. — W pierwszym numerze zreformowanego dwutygodnika *Ruś*, pana Aksakowa, pojawił się pod tytułem „Polska i kwestja Wschodnia" pierwszy artykuł pana W. Sołowjewa, młodego publicysty-filozofa, o którym to artykule znajdujemy w *Kraju* petersburskim następujących słów kilka: „Autor opiera swoje poglądy na idei chrześcijańskiej, twierdzi wszelako, że zgody z Polakami ani na gruncie socjalnym, ani państwowym być nie może".

„Lecz jest inny grunt, na którym chętnie stanie lepsza część polskiego narodu i na którym my możemy i powinniśmy zejść się z nimi — jest to grunt religijny."

„Dalej autor określa swój pogląd na papieztwo, który odznacza się tem, że odskakuje bardzo od namiętnej nienawiści, cechującej większą część publicystów prawosławnych. Nie wiemy na czem skończy autor swoją pracę, chociaż początek jej, jakkolwiek ubarwiony chrześcijańskiemi poglądami, nie jest wolny od stronniczych uprzedzeń. W tymże zeszycie *Rusi* znajdujemy korespondencję Hercena z I. Samarynem. Ma ona dla nas ten interes, że potrąca o polskie sprawy."

Pod nowowymyślonym tytułem „Raportologja", czytamy w tymże *Kraju*, co następuje: „Obserwatorzy stojący na straży spokoju i bezpieczeństwa państwowego na zachodnim krańcu cesarstwa, zwrócili obecnie swoje lunety na Królestwo Polskie, gdzie również zaczynają dopatrywać się niepocieszających objawów. Ostatni raport *Mosk. Wied.* z Warszawy jest jednym długim jękiem boleści nad uciskiem rosyjskiej narodowości przez polską. Nie możemy tego rozkładać na pojedyncze tony, wyjmujemy z niego tylko kilka najbardziej przejmujących ustępów: „Polacy nie poprzestali na otworzeniu teatru polskiego w Petersburgu, żądają jeszcze zastąpienia trup teatralnych rosyjskich polskiemi w Wilnie, Żytomierzu, a nawet w Kijowie. Za to w Warszawie unikają nawet podnoszenia kwestji teatru rosyjskiego; kościół prawosławny cieszy się w Polsce daleko mniejszem poważaniem, niż kościoły katolickie i luterański, a nawet niż synagoga żydowska. W wielu miastach znaczniejszych, posiadających liczną parafję prawosławną, cerkiew, jeśli jest, kryje się gdzieś na strychu koszar, daleko od środka miasta (Łowicz, Łódź, Włocławek). O teatrach amatorskich rosyjskich nikt się odezwać nie śmie — nie jest to w modzie. Klub nawet rosyjski zmienił się w rodzaj domu gry, a gdy pewien Rosjanin zapragnął umieścić w *Warsz. Dnew.*, organie rosyjskim przecież, słówko o teatrze rosyjskim, otrzymał od redakcji reprymandę, której w surowości rzadko dorównywano nawet w prasie naszej, reprymandę nie za usterki projektu, lecz za sam pomysł, Dalej, nie umiemy wytłómaczyć sobie nieobecności w Warszawie utworów dłuta i pędzla rosyjskiego. Szkoła nasza w kraju przywiślańskim jest przedmiotem najniesprawiedliwszych obwinień, tak ze strony miejscowej prasy, jakoteż ze strony wtórzących jej organów peterburskich, a nawet wyższych sfer. Rosjaninowi w sklepie rosyjskim zawijają towar w cennik polski (Horror!). Na kolejach warszawsko-wiedeńskiej, bydgoskiej i nadwiślańskiej, naczelnicy stacji, maszyniści, ekspedytorzy i cała usługa mówi po niemiecku, nie po rusku, a ministerstwo dróg i komunikacji nie zwraca na to uwahi!"

Nadużyliśmy może cierpliwości czytelnika przytaczając te wyciągi, ale chcieliśmy na przykładzie wykazać, jak dalece może unieść pociąg do pewnego rodzaju literatury, którybyśmy nazwali przez grzeczność „raportologją." Co się tyczy zalania dróg Królestwa przez Niemców, to dość przytoczyć fakt dobrze wiadomy, że na 5000 osób służących przy drogach żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej i nadwiślańskiej, jest zaledwie 50 Niemców!... Możnaby więc raportantowi odpowiedzieć w jego własnym języku: „Wri, no znajże mieru!"...

KRONIKA.

Lwów dnia 31. stycznia.

Wiadomości osobiste. Stopień doktora praw na wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie, otrzymał dnia 26. bm. p. Feliks Woynarowski z Didiatycz, urzędnik namiestnictwa we Lwowie. — W Jarmolińcach na Podolu rosyjskiem zmarł Henryk Golejewski, kapitan b. wojsk polskich, w wieku lat 74 Zmarły był człowiekiem powszechnie szanowanym. Pozostawił pamiętniki rzucające światło na wypadki, w których brał czynny udział. 20 lat spędził za Uralem na wygnaniu. Cześć jego pamięci. — W Warszawie zmarł dnia 28. bm. Józef Majewski, członek warsz. sądu okręgowego, w wieku lat 60. Zmarły był czas jakiś redaktorem *Biblioteki warszawskiej*, pomieszczał też artykuły z zakresu umiejętności prawniczych w pismach specjalnych. — Prof. Albrecht. jeden z najsłynniejszych dentystów w świecie, zmarł dnia 25. bm. w Berlinie. Prof. Albrecht był również znakomitym specjalistą w cierpieniach gardlanych. — Hr. Józef Wodzicki, sekretarz legacyjny ambasady austro-węgierskiej w Dreznie, przybył dnia 20. bm. do Wiednia. — Dr. Rostafiński, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, został zaproszony na członka *jury* międzynarodowej wystawy kwiatów, która się odbędzie w Petersburgu między 17. a 29. maja br. — Dnia 27. bm. odbył się w Wieliczce ślub panny Marji Postlowny, córki powszechnie szanowanego star. radcy górniczego, z panem Eugeniuszem Kuryłowiczem, notarjuszem w Starem Mieście. — W sobotę dnia 27. bm. odbył się we wsi Gaj w Krakowskiej ślub p. Tytusa Lubicza Meysnera, właściciela dóbr w powiecie bocheńskim, z p. Antoniną Padlewską, córką Józefa Skorupki Padlewskiego i Amalji z Śmiałowskiej, właścicielki Libertowa. — Hrabia Aquila, ostatni pretendent burboński do włoskiego tronu, złożył publicznie hołd królowi Humbertowi w Kwirynale.

Młodzież szkół średnich, korzystając z wolnego czasu, jaki jej nastręczyły rozpoczyzające się dziś małe wakacje, postarała się o urządzenie nabożeństwa za poległych braci naszych w r. 1863, które odbyło się dziś rano w kościele oo. Dominikanów przy licznym udziale młodzieży gimnazjalnej. Z oficjalnych kierowników młodzieży nikogo nie widzieliśmy dziś na nabożeństwie, [co tem więcej podnosi jej zasługę, działała bowiem widocznie z własnego natchnienia. Z przyjemnością też zauważyliśmy na nabożeństwie znaczną liczbę młodzieży wyznania mojżeszowego, która w tym ogólno-narodowym obchodzie zjednoczyła się z swymi towarzyszami chrześcianinami. Podczas nabożeństwa zebrano na fundusz weteranów z 1830/1 r. 8 złr. 57 ct., które złożono u p. Goldmana, skarbnika Tow. wet.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro o zwykłej godzinie. Na porządku dziennym jest 28 spraw. Między innemi trzy wdowy po funkcjonarjuszach magistratu, czekają już od kilku tygodni na zaopatrzenie.

Dar. Firma „Seyfarth i Dydyński" we Lwowie złożyła w darze tabliczki łupkowe nielinjowane, w ilości sztuk 480, które Rada szkolna okręgowa rozdzieliła między tutejsze szkoły etatowe. Rada szkolna okręgowa składa niniejszem panom ofiarodawcom winne podziękowanie.

Kronika karnawałowa. Zapowiedziane są jeszcze w tym karnawale, prócz wielu innych, następujące zabawy: w sobotę bal lekarski, w niedzielę bal u namiestnikowstwa Potockich, w poniedziałek u hr. Włodzimierzowstwa Dzieduszyckich, zaś w ostatni wtorek drugi bal u pana wiceprezydenta Zalewskiego.

Pierwszy lwowski bal chłopski(?), jak zapowiadają afisze, odbędzie się dziś w sali restauracji, znajdującej się w ogrodzie Miejskim (pojezuickim). Początek o godz. 5, koniec — rano. O północy odtańczyć ma 100 par mazura!

Reduta. W lokalnościach Stowarz. „Gwiazdy," odbędzie się w sobotę dnia 3. lutego druga reduta. Pierwsza wypadła bardzo dobrze. Zaproszeń i biletów nabyć można w biurze tegoż Stowarzyszenia.

Bal historyczno-kostjumowy, który się odbył w Wiedniu ubiegłej soboty, uważać można za preludjum do uroczystości jubileuszowych, przypadających na rok bieżący. Jak już donosiliśmy, pojedyncze postacie, grupy całe, korowody, miały przedstawiać historyczne osobistości, epizody i sceny z tureckiego oblężenia stolicy Austrji w r. 1683. Wypełnienie programu przewyższyło oczekiwania. Wkraczający do sali pochód Turków poprzedzały ściśle historyczna kapela i tańczący derwisze; był i sam Kara Mustafa (Adolf Koch), i harem, i chorągiew proroka, i dzicy janczarowie. Staro-wiedeńskie piosenki towarzyszyły wejściu odsieczy. Majestatyczny widok przedstawiało wejście króla Jana III (rzeźbiarz Lewandowski), któremu towarzyszył poczet rycerstwa, a w liczbie tego i Kulczycki — „Kolschitzky" jak mówią Niemcy. — W pobocznych salach mieściły się: namiot Kara Mustafy, turecka kawiarnia pod zarządem Kulczyckiego, meczet dla derwiszów, wreszcie obóz rojący się tłumem rycerstwa niemieckiego i polskiego. Tańczono, śpiewano, oklaskiwano oblężonych i oklaskujących aż do białego ranka.

Z archidjecezji lwowskiej gr. kat. Ks. Jan Snieżyński z Ihrowic został administratorem *ex currendo* parafii Mszaniec. Ks. Władysław Pietruszewicz z Bereżnicy zawezwany został do objęcia posady archikatedralnego kooperatora. Ks. Antoni Maksymowicz, deficient w Hliboce na Bukowinie, otrzymał roczną pensję rządową w kwocie 210 złr. Ks. Zygmunt Karpowicz, z djecezji chełmskiej, przyjęty został do archid. lwowskiej, pod warunkiem złożenia odpowiedniego egzaminu. Ks. Witwicki został kooperatorem w Stopczatowie. Ks. Aleksander Mudryk, pierwszy kooperator katedralny, został administratorem w Bakowcach, dek. bóbrecki, na jego zaś miejsced wyznaczony został drugi koop. archikat. ks. Jan Gordziejewski. Ks. Piotr Baczyński, prywatny koop w Borkach wielkich, otrzymał administrację tejże parafii. Ks. Julian Gabrusiewicz został administratorem w Machnowcach.

Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo „regiae collationis" w Berłohach ks. Sabinowi Macielińskiemu, dotychczasowemu tamtejszemu administratorowi.

Stypendja. Magistrat m. Lwowa rozpisuje konkurs następujący:

Celem rozdania w roku bieżącym trzech posagów po 150 złr. z fundacji posagowej gminy m. Lwowa im. arcyks. Gizeli. Termin tego konkursu upływa z dn. 28. lutego br. Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta ślubnego urodzenia i bez różnicy wyznania; 2) po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu osierocone; 2) przynależne do gminy m. Lwowa; 3) wieku nie mniej jak ukończonych lat 16, nie więcej nad 24; 4) ubogie; 5) dobrego zachowania się; 6) które ukończyły przynajmniej 3 klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy.

Dotyczące podania, opatrzone w metryki urodzenia, parafjalne poświadczenia śmierci rodziców i świadectwa szkolne, wniesione być mają w powyższym terminie do Rady miejskiej. Ubóstwo i dobre zachowanie się, jako też stosunki uzasadniające przynależność do gminy m. Lwowa, mogą być na podaniach poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne.

Wydział krajowy rozpisuje także konkurs dotyczący dwych stypendjów z fundacji śp. Piotra Krausnekera, każde o rocznych 580 złr., a mianowicie jednego od początku bież. roku szkolnego, drugiego zaś od drugiego półrocza tegoż roku. Stypendja te przeznaczone są wyłącznie dla uczniów wydziału lekarskiego w uniwersytecie wiedeńskim, w szczególności zaś dla wnuków fundatora i ich potomków, a gdyby tych nie było, dla synów obywateli m. Lwowa, wyznania chrześciańskiego, trudniących się handlem lub przemysłem. Synowie neofitów z fundacji tej korzystać nie mogą.

Na propozycję wydziału lekarskiego w uniwersytecie wiedeńskim nadaje stypendja powyższe tamtejszy konsystorz uniwersytecki, zatwierdzenie zaś wyboru służy namiestnictwu we Lwowie. — Kandydaci winni wnieść podania swe na ręce dziekana wydziału lekarskiego uniwersytetu wiedeńskiego najdalej do 15. marca br., załączając metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i moralności, świadectwa szkolne przynajmniej z dwóch ostatnich półroczy szkolnych, nakoniec dowody, że pochodzą z rodziny fundatora, lub też z mieszczan lwowskich, mających prawo obywatelstwa we Lwowie, i trudniących się handlem lub przemysłem.

Fałszerze pięćdziesiątek. W Szwajcarji wykryto w kilku miejscowościach całą bandę fałszerzy austrjackich banknotów 50-guldenowych.

Obcokrajowcy. Przedwczoraj zostali wydaleni z Krakowa dwaj słuchacze medycyny pp. Jaron i Zawadzki, bez podania motywów, jako „obcokrajowi." Obydwom nie zostawiono czasu do zebrania się; w przeciągu trzech godzin kazano im wyjechać w towarzystwie ajentów policyjnych. Zawadzkiemu, który sprawował urząd podskarbiego w czytelni akademickiej, zezwolono zamiast o trzeciej wyjechać o piątej, aby miał czas oddać kasę i księgi w ręce przewodniczącego czytelni. Młodzież tłumnie zebrana odprowadziła obydwóch kolegów. O piątej znalazło się przy odjeździe wrocławskiego pociągu około półtora setki młodzieży na peronie, mimo, że z wydaniem biletów na peronie robiono trudności. Znać nie uważała młodzież kolegów tych za „obcokrajowych." *Reforma*

Sensacyjna wiadomość, podana przez wiedeńską *Tribüne* o cofnięciu darowizny dóbr Brzeżan i Narajowa, uczynionej przez hr. Stanisława Potockiego na rzecz hr. Romanowej Potockiej, okazała się zupełnie bezpodstawną. Hr. Izabella Potocka obejmuje wspomnione dobra dnia 1. lipca rb.

Germanizacja wyparta oddawna w kraju naszym ze szkoły, sądu i urzędu — pisze *Czas* — odzywa się jeszcze tam, gdzieby jej najmniej spodziewać się należało. Zwrócono naszą uwagę, że konsystorz biskupi w Tarnowie w swych kurendach do duchowieństwa używa trzech języków: dając rozporządzenie Stolicy św. po łacinie, a rozporządzenia ministerjalne po niemiecku. Co do łaciny jest ona powszechnym językiem kościoła katolickiego — ale niemczyzna dla dyecezji tarnowskiej stoi nietylko w sprzeczności z duchem kościoła, przemawiającego językiem krajowców, ale także z przepisami rządu. Konsystorz tarnowski nie potrzebuje nawet zadawać sobie trudu tłumaczenia, bo dziennik praw państwa wszelkie ustawy i rozporządzenia ministerjalne ogłasza w tekscie niemieckim i tłumaczeniu polskiem. Zwracamy przeto uwagę przewielebnego konsystorza na tę rażącą, co najmniej niewłaściwość.

Ruch chorych w krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie wykazuje w grudniu 1882 następujące cyfry: Z końcem listopada było chorych 471, przybyło w grudniu 708, było przeto ogółem leczonych 1179 Z liczby tej wydalono: wyzdrowiałych 507, nieuleczonych 28, z polepszeniem zdrowia 77; ubyło tedy razem 689. Pozostało z końcem grudnia 490 chorych.

Pożar w gminie powiatu samborskiego Wojatyczach pochłonął siedm zagród włościańskich z zapasami, narzędziami i sprzętami mieszkańców, których nieubezpieczona wcale strata wynosi 4236 złr. Poszlakowany o rozmyślne podpalenie z zemsty parobek jednego z pogorzelców został uwięziony.

Lawina, stoczywszy się z gór z powodu silnego wiatru, zasypała dwóch robotników zatrudnionych w lesie sielzińskim, w powiecie myślenickim. Nieszczęśliwi, mimo szybkiej pomocy, nie mogli być przywróceni do życia.

Fabryka sukna. Przed dwoma miesiącami założył w Samborze izraelita Juda Gotlieb fabrykę sukna grubego. Obecnie zatrudnia siedmnastu robotników, z okolic Łańcuta sprowadzonych.

Rohatyn 30. stycznia. Wczoraj odbyło się u nas nabożeństwo za poległych w powstaniu 1863 r. braci, a to za staraniem tutejszych korporacyj rzemieślniczych, z których szewska korporacja, podniosłszy inicjatywę, zdołała inne pociągnąć za sobą. Przy tej sposobności zebrano składkę na weteranów z 1831 r., która wyniosła 21 złr.

Kałusz 29. stycznia. W Jasieniu, wsi pod samemi Karpatami położonej, zmarła w tych dniach Florentyna Turczyńska, żona gr. k. plebana miejscowego. W testamencie swym zapisała zmarła 100 zł. na pomnożenie funduszu miejscowej kasy pożyczkowej gminnej, który to legat rzeczonej gminie przez egzekutora testamentu już wypłacony został. Czyn ten, zasługujący ze wszech miar na uznanie, podaję do publicznej wiadomości.

Tutejszy wydział rady powiat. postanowił poczynić kroki względem utworzenia w m. Kałuszu szkoły rolniczo-przemysłowej. Szkoła taka może błogie wywrzeć skutki na podniesienie rolnictwa i przemysłu w naszej okolicy podkarpackiej, byleby tylko dobre chęci wydziału znalazły poparcie u władz dotyczących i gmin.

Warszawa 29. stycznia. Zjazd górników przemysłowców w Królestwie Polskiem rozpocznie swe obrady w dniu jutrzejszym. Posiedzenia odbywać się będą w wielkiej sali ratuszowej. Przybyło na zjazd około 60 inżynierów, górników i właścicieli zakładów górniczych.

Ku wygodzie uczniów i ich rodziców, założony został w Warszawie bazar, w którym na jednem i tem samem miejscu uczeń wszelakiej zamożności będzie mógł być zaopatrzony we wszystkie potrzeby szkolne, książki, kajeta, materjały pisemnne, a nawet ubrania mundurowe.

Karnawał rozhulał się u nas aż miło. Bal idzie za balem, zabawy w domach prywatnych toczą się też nieprzerwaną koleją. Ubiegłej soboty salony resursy kupieckiej zgromadziły około 500 osób płci obojej, pląsających na rzecz funduszu dla ubogich studentów. Bal otworzył polonezem August hr. Potocki z hr. Kossakowską. Tego też dnia bawili się serdecznie muzyką i tańcem w skromnym swoim lokalu subjekci handlowi. W komnatach pałacu brühlowskiego odbył się, jak zwykle, sobotni taneczny wieczorek. Wczoraj wreszcie tańczono na lodzie w ogrodzie Saskim przy fantastycznem oświetleniu i przechadzano się flegmatycznie po salach redutowych. Ten ostatni sport nazywa się — piątą maskaradą.

Wczorajszy koncert pana Pablo de Sarasate ściągnął tłumy słuchaczów do sali redutowej; każdy pragnął raz jeszcze słyszeć i napawań się czarującą grą niepospolitego wirtuoza. Istotnie Sarasate oczarował słuchaczów. Mimo odegrania olbrzymiego programu, publiczność w końcu koncertu formalnie zatarasowała estradę i nie dozwoliła zejść wirtuozowi, zniewalając go do grania nad program. Oprócz więc zapowiedzianego programem 2-go koncertu Wieniawskiego, symfonji hiszpańskiej Lalo, fantazji z Carmeny i kilku drobniejszych utworów własnej kompozycji, grał jeszcze Sarasate Tańce hiszpańskie, Nokturn Chopina i Mazura Wieniawskiego. Koncert przeciągał się do późna, a sali nikt nie opuszczał, bo każdy pragnął nie stracić ani jednej nuty z gry wielkiego wirtuoza. Oczywiście oklasków, przywolywań i główných owacyj było coniemiara, i pewni jesteśmy, iż pomimo gorącej pory karnawału, Sarasate mógłby jeszcze dać kilka koncertów prry napełnionej sali. Urok smyczka jego posiada potęgę nieporównaną.

Pomnik Szopena w Warszawie. *Figaro* paryski w jednym z ostatnich numerów umieszcza artykuł Ignotusa, na czele którego znajdujemy następujące słowa: „Przedewszystkiem muszę się wywiązać ze zlecenia nadzwyczaj dla mnie przyjemnego. Po ostatnim moim artykule o Chopinie i Clésingerze, otrzymałem zawiadomienie o utworzeniu się komitetu dla wystawienia Szopenowi pomnika w Warszawie. Prócz tego podkomisja francuska ma być w tym samym celu utworzoną." — Co do nas, możemy zapewnie, że jak dotychczas nie słyszeliśmy nic ani o komitecie warszawskim, ani o jego filji francuskiej. W każdym razie — pisze *Słowo* — wartoby skorzystać z chwilowego entuzjazmu wpływowego dziennika paryskiego dla naszego mistrza, i porozumieć się przynajnajmniej z Ignotusem i *Figarem*. Przy poparciu tego dziennika, składki na pomnik Szopena, mający stanąć w Warszawie, posypałyby się bardzo hojnie we Francji, a i u nas, chociaż wielbiciele mistrza spełnili już po części swój obowiązek, wystawiając mu skromną pamiątkę w kościele Świętokrzyzkim w Warszawie, nie odmówionoby także poparcia tej myśli. Ci, którym ta sprawa leży na sercu — kończy dziennik warszawski — powinni jak najprędzej porozumieć się w tej materji z *Figarem* i jego współpracownikiem.

Za agitację socjalistyczną wydalono z Węgier Jana Hahna, szewca, Tyrolczyka i Kornela Breinella, robotnika fabrycznego, rodem z Norymbergji.

W ogrodzie zoologicznym w Berlinie zabił słoń dozorcę.

Opodatkowanie asekuracyj na rzecz straży ogniowych weszło w życie od dnia 1. stycznia w N. Austrji i na Szlązku wskutek uchwały tamtejszych sejmów, które ten podatek unormowały w wysokości 2% od premji asekuracyjnej. Na Morawie dodatek ten wynosi tylko 1% od premji i będzie pobierany od 1. stycznia 1884 r.

Burze i orkany, panujące w Anglii od dni kilku, okropne poczyniły spustoszenia. Niepodobna mówić o wypadkach, w których straciło życie dwóch lub trzech ludzi. Wystarczy, jeżeli powiemy, że w takich „drobnych" wypadkach straciło życie przeszło 200 ludzi. Między innymi zginął znakomity żeglarz Jolles, który ocalił przeszło 1000 ludziom życie. Utonął wraz z 4 towarzyszami w chwili, gdy chciał ratować łódź tonącą. Koło Swansee zatonął parowiec z 20 ludźmi, lecz najokropniejsza katastrofa zdarzyła się w kanale Bristolskim. Zatonęła tam nietylko barka z małą załogą, ale i łódź z ośmiu majtkami, którzy ją chcieli ratowsć. Na wybrzeżach orkan zdemolował całe wsie rybackie, a na przedmieściu londyńskiem Battersee burza zwiała dwa duże domy.

Indjanie w Chicago. Dowodzący-Ojciec i Mały Piorun, naczelnicy szczepu Chippewa, z Red Lake, Minnesota, przebywali w Chicago przez kilka dni. Odwiedzili mera miasta Harrison'a, lecz niestety, nie mogli się rozmówić, chociaż obie strony były bardzo serdeczne i przyjacielskie względem siebie, i chociaż mer ten jest biegłym lingwistą. Musiano poprzestać na migach. Przedstawił ich merowi ks. Tomagin, misjonarz katolicki, który miał listy polecające od kolektora Onohan, gubernatora Minnesoty i biskupa Sidenbush. Mały-Piorun jest synem słynnego naczelnika, który zmarł niedawno w Chicago, o czem donosiliśmy, i przybył aby porobić sprawunki do przewiezienia ciała ojca do swego szczepu. Obaj stanęli w Chicago tylko na krótki czas, a potem udają się do Washingtonu do zawarcia ugody, podług której ich szczep zgodził się na odstąpienie kawału ziemi z 3.000.000 akrów rezerwacji, w zamian za co ma im rząd pomódz w czem innem. Indjanie są skrzętnymi i pilnie uprawiają swoje ziemie, lecz dotychczas nie otrzymali żadnej zachęty. Potrzeba im na rzędzi rolniczych i bydła. Ks. Tomagin powiadał, że Indjanów jest 1200; z tych 710 jest katolikami. Ich ziemia jest podzielona pomiędzy familje, które ciężko pracują, aby tylko się mogły wyżywić. Obaj naczelnicy nigdy nie wychodzili daleko po za rezerwację i ich teraźniejsza jazda po kraju jest wielką przyjemnością. Nie noszą się po indjańsku, nie farbują twarzy i nie mają zatkanych piór we włosach, lecz ubierają się jak Europejczycy i zdawają się wygodnie w rzeczach chodzić.

Zemsta. Jeden chłopiec indjański, 12-letni, z szczepu Bannack znalazł, pisze *Gaz. Pol.* w Chicago, okropną śmierć w młynie rządowym w Fort Hall, indjańskiej agencji I. T. ubiegłego wtorku. Chłopak wałęsał się leniwie około maszynerji, i przypadkowo został w nią wciągnięty. Został tak porozdzierany, że śmierć była natychmiastową, i z trudnością powyjmowano z zębatych kół sztuki jego ciał. Jest zwyczaj u Indjanów, że niszczą wszystko co jest przyczyną śmierci którego z ich szczepu. Naprzykład, jeżeli koń zakopie na śmierć czerwonoskórcę, zabijają zwierzę, jeżeli umrze Indjanin z jakiej choroby w wigwamie, podpalają go i spalą do szczętu. Młyn, w którym ten wypadek się wydarzył, został zbudowany kosztem rządu, i był wart od 7000 do 8000 dolarów. Pomiędzy 6tą a 7mą godziną rano następnego dnia spostrzeżono, że młyn się pali, a nim pomoc nadbiegła, zupełnie się spalił. Wraz z młynem spaliła się wielka ilość pszenicy i mąki, należącej do Indjanów. Ziarno i mąka były wartości do 3000 ft. szterl. Naturalnie sprawcami pożaru byli Indjanie.

Resztki Tuillerów. *Figaro* namieszcza w jednym z ostatnich numerów artykuł, nacechowany tendencją monarchiczną, w którym omawia będące obecnie już na ukończeniu zdemolowanie dawnej siedziby królów i cesarzów francuskich. Po krótkiej historji tego budynku, wylicza ów dziennik zamówienia, jakie z różnych stron nadeszły w przedmiocie pozostałości z tego historycznego gmachu. Pewne angielskie towarzystwo wyraziło chęć nabycia całych dwu bocznych pawilonów ryczałtem i ustawienia ich w londyńskim pałacu kryształowym. Rząd rosyjski objawił również zamiar nabycia ośmiu świeczników dla carskiego muzeum w Petersburgu. Wielu z amerykańskich przedsiębiorców przysłało również propozycje. — *Figaro* wreszcie obiecuje czytelnikom swym na tegoroczny podarunek premiowy rozesłać ciężarki do przyciskania papieru, sporządzone z płyt marmurowych, któremi wyłożone były sale dawnego pałacu panujących we Francji.

Emancypacja kobiet angielskich pod względem majątkowym weszła już w życie. Dotychczas podług praw angielskich, kobieta zamężna nie mogła posiadać żadnego majątku. Wszystko co posiadała w chwili zamążpójścia w ruchomościach lub nieruchomościach stawało się własnością jej męża, jak nie mniej wszystko to, co nabyła podczas trwania małżeństwa, przez darowiznę, dziedzictwo itp. Bogaci ludzie zabezpieczali swe żony takzwanemi „Settlements", tj. aktami urzędowemi, przenoszącemi własność majątku żony na „Trustees" (administratorów), z obowiązkiem płacenia jej procentów lub innego użytkowania. Tak samo w razie otrzymania przez kobietę zamężną legatu lub dziedzictwa, mianowano trustee, który właściwie zostawał legatarjuszem lub dziedzicem, z warunkiem, że procenta lub użytkowanie majątku do żony należeć będą Wszystkie te fikcje prawne stają się zbyteczne od chwili ogłoszenia ostatniego prawa, na zasadzie którego kobieta zachowuje na własność majątek posiadany przed ślubem, ma prawo nabywać na wyłączną własność majątek podczas trwania małżeńswa, wolno jej samodzielnie sprzedawać, kupować, darować, prowadzić procesa i być skarżoną, a nawet na własne imię składać swe kapitały w kasie oszczędności — jednem słowem, pełnoletnia kobieta jest po zamążpójściu równouprawniona pod względem majątkowym z pełnoletnim mężczyzną.

Korespondencja od redakcji. Panu X. w Rohatynie. Wzmiankowanej korespondencji nie otrzymaliśmy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we środę dnia 31. stycznia: „Dama treflowa," komedja w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego. Występ pani Leontyny Parźnickiej.

Jaskinia Piratów, wielki obraz Siemiradzkiego, wystawiony będzie za parę dni we Lwowie. Przywiózł go do nas p. Krywult, właściciel salonu artystycznego w Warszawie.

Ruch stowarzyszeń.

Lwowskie Towarzystwo politechniczne odbyło wczoraj wieczorem doroczne walne zgromadzenie, pod przewodnictwem Romana br. Gostkowskiego, który zagaiwszy je w bardzo licznym komplecie, powołał na sekretarzy pp. Jul. Chowańca i Zygm. Kędzierskiego. Odczytane przez sekretarza p. Stwiertnię sprawozdanie z czynności zarządu konstatuje, że Towarzystwo znajduje się w ciągłym rozwoju; w roku ubiegłym, siódmym od czasu zawiązania, liczyło ono 612 członków zwyczajnych, a 2 korespondujących. Z końcem roku pozostało 578 członków zwyczajnych, a prócz tego miało towarzystwo 70 reprezentantów za granicą. Zgromadzeń tygodniowych odbył zarząd 18, na których rozbierano różne kwestje fachowe. Dla publiczności urządzono 10 odczytów. W sprawie upaństwowienia kolei północnej podano petycję do rządu, która znalazła poparcie u innych korporacyj. W łonie Towarzystwa było czynnych 9 komisyj specjalnych (dla zaprojektowania kanalizacji m. Lwowa, ułożenia pragmatyki dla urzędników kolejowych, dla regulacji Dniestru, dla podniesienia przemysłu itp.). Komisja kanalizacyjna już ukończyła swoją pracę. Wkrótce też będzie gotów cały już polski słownik wyrazów, w technice kolejowej używanych. Czynny udział brało Towarzystwo w urządzeniu Zjazdu techników polskich w Krakowie, który się stał potężnym łącznikiem wspólnej pracy. Organ Towarzystwa *Dźwignia* wydawano w 650 egzemplarzach. W czytelni znajdowało się 28 czasopism fachowych, a biblioteka liczyła 282 dzieł, tudzież 80 atlantów. W ciągu roku przybyło 45 dzieł, wyłącznie prawie darem od członków.

Sprawozdanie to przyjęło zgromadzenie bez dyskusji do wiadomości, oddając przez powstanie cześć zmarłym członkom. Są to Karol Słapa, Józef Kmicikiewicz, Aleks. Tychowski, Eug. Borkowski, Jul. Wurst, Kazim. Matejko i Wincenty Radwan. Sprawozdanie komisji lustracyjnej wykazało 4135 gld. dochodu, a 3995 gld. rozchodu. Zaległości wkładkowe, datujące się jeszcze od r. 1877, wynoszą 2618 gld. Wydawnictwo *Dźwigni* kosztowało 2200 gld., a na częściowe pokrycie wydatku tego musiano się zapożyczyć z funduszu żelaznego. Zgromadzenie udzieliło zarządowi absolutorjum, uznając zarazem wydatek nadzwyczajny na redakcję czasopisma za usprawiedliwiony, albowiem *Dźwignia* była doskonale redagowaną, za co też wyrażono uznanie redaktorowi p. Skibińskiemu, tudzież komitetowi redakcyjnemu.

Długą ale bezprzedmiotową dyskusję wzniecila sprawa, którą zarząd nawiązał był już przed kilku miesiącami z krakowskiem towarzystwem technicznem względem zlania w jedno wydawnictwa *Dźwigni* z krakowskiem *Czasopismem technicznem*, w skutek czego wspólne jedno czasopismo może tylko zyskać materjalnie i moralnie. Referent tej sprawy prof. Bykowski, przedłożył w tej mierze do zatwierdzenia projekt umowy, którą już krakowskie towarzystwo ze swej strony jednogłośnie przyjęło. W myśl

tej umowy od początku rb. przestanie wychodzić *Dźwignia* jako organ towarzystwa lwowskiego, tudzież *Czasopismo techniczne*, jako organ towarzystwa krakowskiego, a natomiast będzie wychodzić we Lwowie, jeden wspólny organ obu towarzystw pod nazwą *Czasopismo techniczne*, redagowany przez wspólny komitet redakcyjny, kosztem, do którego towarzystwo krakowskie przyczyniać się będzie w stosunku do liczby członków swoich. Spory rozstrzygać będzie sąd polubowny. Umowa ta jest wypowiedzialną na trzy miesiące przed końcem roku. — W rozprawie nad tem zabierali głos pp. Drewnowski, Hupert, Skibiński, Raciborski, Tuszyński, Richter, Jegerman, Ramult, Franke, Dzierowski i Świątkowski. Wogóle przeciwko zlaniu czasopism nie było opozycji, ale niektórym żal było tylko nazwy *Dźwignia*, a p. Jegerman proponował nawet co do tego zarządzić w towarzystwie powszechne głosowanie. W końcu jednak przyjęto umowę bez zmiany prawie jednogłośnie, kierując się tą myślą, że po zlaniu się czasopism przyjdzie niebawem także do zjednoczenia obu towarzystw. Rezultat wyborów nowego zarządu podamy po ukończeniu skrutinium.

Walne zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych odbędzie się w piątek 2. lutego o god. 6 wieczorem w sali galic. Towarz. kredyt ziems. ul. Karola Ludwika I piętro. Na porządku dziennym: 1) Przemówienie prezesa hr. Leszka Borkowskiego. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie z rocznych czynności Towarz. 4) Sprawozdanie z obrotu funduszów i wnioski komisji lustr. 5) Wybór dwóch dyrektorów na 3 lata, w miejsce ustępujących pp. Henr. Rodakowskiego i Fran. Tepy. 6) Wybór komisji lustracyjnyj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie. W Radzie państwa Czesi wnieśli, jak wiadomo, projekt utworzenia osobnych Izb przemysłowych, a więc żądają rozdziału istniejących Izb handlowo-przemysłowych. W Czechach zmiana taka może być bardzo na rękę. Ale u nas osobne Izby już ze względu na koszta, nie mogłyby się ostać. Izba lwowska na posiedzeniu dnia 29. b. m. oświadczyła się tedy przeciwko rozdziałowi, z zastrzeżeniem jednak, że w razie kolizji między interesami handlu a przemysłu, decydującą ma być opinja sekcji przemysłowej. Uchwałę tę postanowiono zakomunikować posłowi Izby, dr. Raczyńskiemu, przesyłając mu zarazem memorjał lwowskich korporacyj rękodzielniczych, które obok odrębności sekcji przemysłowej i handlowej, żądają nadto jeszcze przyznania prawa wyboru osobnego posła z grona przemysłowców i pomnożenia członków Izby z zawodu przemysłowego. Ten ostatni punkt jest już od kilku lat uchwalony w Izbie i oczekuje prawodawczego załatwienia.

Koleje państwowe w Galicji. Donosiliśmy już o wypowiedzeniu zarządowi kolei Łupkowskiej umowy względem administrowania koleją leluchowską, dniestrzańską i albrechtowską. „Pester Lloyd“ donosi dzisiaj, że prawdopodobnie już w bieżącym roku będzie we Lwowie urządzoną naczelna dyrekcja galic. kolei rządowych, które jak wiadomo, łącznie z przyszłą koleją transwersalną, będą obejmować przestrzeń 900 kilometrów. Podobne upaństwowienie ma nastąpić także po stronie węgierskiej kolei, pozostających w bezpośrednim związku ze wspomnionemi kolejami galicyjskiemi, a do tego zalicza się także projektowana kolej Stryjsko-Munkacka, której budowę urgują ze względów strategicznych.

Lwów 30. stycznia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona złr. 7·80 do 8·75, pszenica biała 7·75 do 8·40, pszenica żółta 7·50 do 8·40, żyto 5·— do 5·70, jęczmień browarny 6·25 do 6·60, jęczmień pastewny 4·80 do 5·10, owies 5— do 5·30, groch do gotowania 7·25 do 7·75, groch pastewny 5·— do 5·40, wyka 5·— do 5·40, bób 7·— do 13·50, hreczka 6·25 do 6·80, kukurudza stara —·— do —·—, kukurudza nowa 5·50 do 5·70, rzepak zimowy 14·50 do 14·75, rzepak letni —·— do —·—, lnianka 10·50 do 11·—, nasienie lniane 9·25 do 9·75, koniczyna 62·— do 86·—, kminek 22·50 do 23·50, anyż —·— do —·—, anyż płaski 29·— do 32·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. złr. 28·90.

Waluta: marek 58·60, rubel złr. 1·17¾, napoleondor złr. 9·51.

Przegląd polityczny.

Lwów 31. stycznia.

Rada nadzorcza Banku krajowego zwołana na 9. lutego. Na porządku dziennym następujące sprawy: 1. Propozycja co do obsadzenia posady trzeciego dyrektora. 2. Mianowanie cenzorów dla działu wekslowego. 3. Regulamin dla cenzorów. 4. Oznaczenie papierów, które Bank krajowy przyjmować będzie w zastaw, lub na które udzielać będzie otwartego kredytu, oraz określenie wysokości sum dawanych na zastaw i stopy procentowej od pożyczek tej kategorji. 5. Oznaczenie wysokości opłaty od depozytów. 6. Przepisy szczegółowe o depozytach. 7. Wyznaczenie delegata Rady nadzorczej do miesięcznych rewizyj kasy. 8. Przepisy o funduszu rezerwowym. 9. Przepisy o obligacjach komunalnych. 10. Tymczasowy etat urzędników.

Komisarzem rządowym w Banku krajowym ustanowiony został radca Namiestnictwa p. Franciszek Karasiński, jego zastępcą starszy radca prokuratorji skarbu p. Karol Kunz.

Według listu ze Lwowa do *Pol. Corr.* minister handlu wezwał Wydział krajowy, aby tenże spłacił przyrzeczoną kwotę 1·1 miliona guldenów na budowę galicyjskiej kolei transwersalnej.

Dziennik Pozn. zamieszcza korespondencję z Warszawy, donoszącą, że p. Wierzbowski dnia 27. stycznia odbył pierwszy wykład literatury polskiej po rosyjsku, wprowadzony uroczyście do sali przez Apuchtina i Woroncowa, z których pierwszy przez cały czas prelekcji pozostał w auli. Do zajścia żadnego nie przyszło, chociaż p. Apuchtin przygotował w przyległej ulicy rotę piechoty. Polscy uczniowie uniw. obrali jedynie rozsądną drogę bierną, i ani jeden z nich nie znajdował się na odczycie, na którym było zaledwie kilku uczniów Rosjan. Niech polska młodzież wytrwa na tem stanowisku i ograniczy się bezwarunkowo na tem, a dobrze zasłuży się sprawie, i złoży dowód najlepszego, bo dojrzałego patrjotyzmu. Odebrane przez nas w tej chwili *Nowoje Wremia* umieszcza artykuł, który jutro podamy, a w którym czyniąc zwrot w dotychczasowym swoim kierunku, przypuszcza możność, a nawet właściwość wykładu literatury polskiej po polsku na Uniwersytecie warszawskim. Co się zaś tyczy pana Wierzbowskiego, ten rozpoczynając wstrętny wykład, sam na siebie wydał sąd stanowczo potępiający, który całe społeczeństwo polskie potwierdzi.

Rozporządzenie namiestnictwa wiedeńskiego, wzbraniające *Tagblatowi* i *Vorstadt Ztg.* sprzedaż egzemplarzy po trafikach, wywołało słuszną krytykę we wszystkich niemal dziennikach. Gdy Szmerling a później Auersperg-Giskra ścigał prasę czeską i polską, „liberalne“ organa wiedeńskie nie miały na to słówka potępienia, i owszem radowały się z tej represji, nie pomnąc, że naruszenie zasady swobody dziennikarstwa w państwie konstytucyjnem może się kiedyś także przeciwko nim zwrócić. Dziennikarstwo polskie i czeskie odpłaca im dzisiaj za kamienie chlebem, i nietylko nie pochwala środków policyjnych, które rząd zastosowuje wobec prasy wiedeńskiej, ale uważa je za niepotrzebne i bezcelowe, a nawet za powód do reklamy dla tych dzienników i do prowadzenia z ich strony walki donkiszotowskiej przeciw ministerstwu. *Politik* korzystając z tej sposobności odzywa się do rządu, aby zamiast wstępować na śliską drogę środeczków Szmerlingowskich, zwrócił raczej większą uwagę na głosy organów większości autonomicznej. Przekonałby się z nich, że rośnie niezadowolenie z powodu postępowania, którego nie można nazwać gorącem i gorliwem popieraniem autonomistów. Zmiana tego postępowania dodałaby rządowi z pewnością więcej siły, niż tuzin agitatorskich dzienników wiedeńskich może mu szkodzić. — Z naszego stanowiska jakże nazwać np. procedurę rządu w sprawie utworzenia katedry historji polskiej we Lwowie? Jeden minister przyrzeka wstawić na to dodatkowo potrzebną kwotę do budżetu, a drugi minister nic o tem nie wie, i nie waha się wyznać to z całą otwartością na interpelację w komisji budżetowej. Albo utworzenie wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim, mimo uchwał Sejmu i Raey państwa — przewlekane z roku na rok, czyż nadaje się do wzmocnienia zaufania? Albo sprawa regulacji rzek?

Zakaz sprzedawania numerów *Vorstadt Ztg.* i *Tagblattu* w trafikach wywołał krzyki w Wiedniu. Redaktor ostatniego p. Szeps udał się natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia do Taaffego, a gdy radca Jäger oświadczył, że minister go nie przyjmie, Szeps rzucał się i groził, że gdzie indziej znajdzie sobie sprawiedliwość. Po południu redaktorowie obu dzienników byli u Taaffego i prosili o odwołanie zakazu, niestety daremnie. Połaczona lewica uważając tę sprawę za rzecz zasadniczą, postanowiła interpelować na dzisiejszem posiedzeniu ministra przez usta Herbsta.

Dep. Mattus otrzymał od stowarzyszeń rękodzielniczych z Czech „Zivnosteńska jednota“ i „Ctenarska jednota“ podziękowanie za popieranie interesów rękodzielniczych.

Dep. Adamek miał wnieść wczoraj petycję 52 stow. przemysłowych z Czech bez różnicy narodowości, domagającą się utworzenia samoistnych Izb rękodzielniczych.

Termin posiedzenia Izby panów, na którem mają się odbyć obrady nad nowelą przemysłową, nie został jeszcze dotychczas oznaczony.

Morawska Orlice dowiaduje się, że baron Gudenau obrażony, iż starania jego o uzyskanie tytułu hrabiowskiego w Austrji nie odniosły skutku, złożył mandat do sejmu, a chce złożyć mandat do rady państwa i starać się o obywatelstwo pruskie. Morawska szlachta konserwatywna poniesie w skutek tego prawdziwą stratę, ponieważ baron należy do bardzo czynnych członków tej partji.

Większa część dzienników wypowiada domysł, że rossyjski minister spraw zagranicznych, Giers, miał we Wiedniu ważną misję. Do *Kreuz Ztg.* telegrafują z Wiednia, że wszystko co mówią i piszą o rokowaniach Giersa, opiera się na nieuzasadnionych kombinacjach. To jedno tylko jest rzeczą niewątpliwą, że tak p. Giers, jak i ci wszyscy, którzy pragną szczerze wzmocnienia stosunków pomiędzy zaprzyjaźnionemi mocarstwami, okazywali żywe zadowolenie i dali niejednokrotnie do poznania, że zbliżenie się Rossji do Austrji i Niemiec pożądane jest w interesie osiągnięcia tych pokojowych zadań, jakie sobie wytknęły obydwa środkowo-europejskie mocarstwa.

National Ztg. zapewnia, że Giers w podróży z Palermo do Wiednia przejeżdżając przez Rzym nie wstępował wcale do miasta i że na dworcu kolei żelaznej widział się jedynie z ambasadorem rossyjskim. Z tego wnioskuje *Nat. Ztg.*, że rokowania Giersa z rządem włoskim były bezowocne.

Morning Post donosi, że Rosja i Włochy przyjęły obojętnie notę Granvilla i przygotowują propozycję ważnych modyfikacyj.

Złotnik Klebników otrzymał zamówienie na 1300 par sztućców na koronację.

Nowoje Wremia donosi, że powstał zamiar asygnowania 400 tysięcy rubli na regulację Dniestru i zaprowadzenie na nim żeglugi parowej.

Srbski List odwołuje wiadomość, że jeden z jego współpracowników, czy też jakikolwiek Serb inny został aresztowany za apologję Oberdanka.

Pięciu prawnych doradców ks. Hieronima założyło w ministerstwie sprawiedliwości protest pisemny przeciw bezprawnemu postępowaniu władzi długiemu więzieniu księcia. Grevy miał oświadczyć jednemu z dyplomatów, że w razie przyjęcia wniosku Floqueta w izbie, senat go odrzuci, a jeżeli Izba obstawać będzie przy uchwale, koniecznem będzie jej rozwiązanie, tembardziej, że z tą izbą nikt nie potrafi rządzić. Co do rezultatu nowych wyborów Grevy niczego się nie obawia.

Ks. Piotr Karageorgewicz przybył w gościnę do ks. Mikołaja czarnogórskiego i został przyjęty z honorami książęcemi.

Po obsadzeniu albańskiej Krainy przer Czarnogórców udała się turecko-czarnogórska komisja graniczna do okręgu kolaszyńskiego, dokąd też odmaszerowało 3.000 Czarnogórców.

Wielka ilość rozmaitych stowarzyszeń z całej Anglji oraz liczne deputacje, słowem tysiące Anglików chciało wziąć udział w publicznej demonstracji na rzecz Bradlaugha w dzień otwarcia parlamentu, i zażądało od kolei tanich pociągów osobnych, na co jednak nie zgodzili się dyrektorowie kolei zbiegających się w Londynie, nie chcąc przyczyniać się do demonstracji.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 31. stycznia. Koło polskie odbędzie dziś wieczorem posiedzenie w sprawie noweli szkolnej. Zdaje się już nie ulegać wątpliwości, że na następnem posiedzeniu Izby panów, wykreślone zostaną zgodnie z życzeniem Polaków §§. 17., 18. i 19., dotyczące szkół wydziałowych.

(D.) **Wiedeń** 31. stycznia. Posłowie z Dalmacji przybędą z pewnością pojutrze do Wiednia.

(D.) **Wiedeń** 31. stycznia. Wczoraj ułożył się prezydent dr. Smolka z prezesami klubów, że odtąd odbywać się będą co tygodnia dwa posiedzenia Izby aż do czasu, dopóki komisja budżetowa nie wniesie do Izby preliminarza rządowego na rok 1883. Komisja budżetowa załatwiła już zresztą większą część swej pracy, a sprawozdanie jej wejdzie na porządek dzienny obrad Izby prawdopodobnie w drugim tygodniu lutego. Od tego czasu odbywać się będą codziennie posiedzenia plenarne.

Budapeszt 31. stycznia. Ministrowie Tisza i Szapary przybędą w sobotę do Wiednia w celu rokowań w niektórych sprawach wspólnych. W niedzielę odbędzie się prawdopodobnie wspólna konferencja ministerjalna.

Paryż 31. stycznia. Campenon przyjął tekę ministerstwa wojny z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że rozpocznie urzędowanie dopiero po głosowaniu nad ustawą o pretendentach. Słychać, że ambasadorowie francuscy w Wiedniu i Berlinie podali się do dymisji.

Rokowania z Thibaudinem zostały dlatego przerwane, ponieważ tenże, schwytany w r. 1871 pod Sedanem, zobowiązał się pisemnie pod słowem honoru, że nie będzie już walczyć przeciw Prusom — następnie zaś zaciągnął się do armji loarskiej pod fałszywem nazwiskiem „Comangnyi“ został mianowany jenerałem, a przez Prusaków in contumatiam na śmierć skazany.

Berlin 31. stycznia. *Post* utrzymuje w artykule wstępnym, że zamiarem Giersa w Wiedniu było, rozprószyć obawy Austrji, z powodu samowolnego postępowania Rosji na Wschodzie. Do wspólnego jednak załatwienia sprawy wschodniej Rosja i Austrja nie mają dostatecznej siły, i potrzebują pomocy Niemiec, aby módz przełamać opór innych mocarstw. Anachronizmem byłoby dzisiaj, chcieć Turcję podzielić na własną rękę, bez względu na inne mocarstwa.

Petersburg 31. stycznia. Na dorocznem bankiecie byłych studentów moskiewskich miał mowę dawniejszy profesor a obecnie burmistrz miasta Moskwy p. Cziczeryn. Mowa ta nie podobała się rządowi, Cziczerin bowiem bronił zagrożonej autonomji uniwersytetów, i twierdził, że zamiast dochodzić przyczyn złego, rząd fabrykuje tylko coraz to więcej kancelaryj i pełno przepisów niepraktycznych; młodzież daje się łatwo uwodzić, ale też nie trudno kierować nią w duchu poszanowania powagi władzy; wszystko jednak zawisło nie od papierowych ukazów, lecz od ducha panującego w zakładzie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31. stycznia. Po mowie Loeblicha dyskusję generalną zamknięto. Plener jako generalny mowca przeciw wnioskowi podnosi ucisk handlu i przemysłu, ubolewając, że przemysłowców popchnięto w fałszywym kierunku przyrzeczeniami, które nie mogą być spełnione. Drobny przemysł cierpi wśród stosunków ogólno-europejskich. Rozbite na małe korporacje zajmą Izby tylko stanowisko stowarzyszeń przemysłowych. Dalej polemizuje mowca przeciw Mattusowi i Loeblichowi, zaznaczając praktykowaną w Austrji metodę rozdrabniania wszystkiego według klas, w skutek czego targnięto się teraz na jedną z najstarszych instytucyj, tj. na Izby handlowe, które były dotychczas szkołą polityczną w Austrji. (Oklaski z lewicy).

Generalny mowca Adamek uzasadnia konieczność rozdziału Izb w interesie drobnego przemysłu; powołuje się na niewątpliwe życzenia i dążności przemysłowców, którzy wymagają samoistnej reprezentacji. Stan przemysłowy żąda energicznej inicjatywy, a członkowie Izb handlowych nie mają czasu poświęcać się interesom drobnych przemysłowców. (Oklaski z prawicy.) Wniosek Mattusa odesłano do komisji przemysłowej.

Projekt do ustawy o odnogach galicyjskiej kolei transwersalnej przyjęto według wniosku referenta bez rozprawy.

Herbst interpeluje rząd w sprawie odjęcia pozwolenia drobnej sprzedaży dwom dziennikom wiedeńskim.

Rząd przedkłada projekt do ustawy względem reorganizacji obrony krajowej.

Następne posiedzenie w sobotę.

Budapeszt 31. styczuia. Stronnictwo niezawisłe odrzuciło równością głosów wniosek Ugrona, żądający wykluczenia Szalaya, Simonyiego, Szella i Onodyego z klubu za to, że podczas rozprawy żydowskiej zajęli stanowisko sprzeczne z uchwałą stronnictwa. Polonyi i Herman zapowiedzieli z tego powodu, że występują z klubu.

Paryż 31. stycznia. Grevy prosił Billota i Jaureguiberryego, aby sprawowali swój urząd aż do zamianowania zastępców. Campenon przyjął tekę ministerstwa wojny.

W Izbie rozdano zeszyt księgi żółtej, dotyczący sprawy Madagaskaru. Z dokumentów tych okazuje się, że rokowania z poselstwem Havajskiem rozbiły się z tego powodu, iż obcym niechciano przyznać prawa nabywania ziemi, lecz tylko prawo zawierania kontraktów dzierżawnych na lat 25. Duclerc uważa za uzasadnione obawy Anglji, że kroki nieprzyjazne Francji mogłyby narazić na niebezpieczeństwo obcych, zamieszkałych w Madagaskarze.

Wśród rozprawy wczorajszej w Izbie sprzeciwiał się Renauld wnioskom Floqueta i Fabra. Uznaje on prawo republiki do obrony własnych interesów, lecz odmawia jej prawa prześladowania. Na zarzuty, że jest orleanistą, odpowiada, że odkąd hrabia Paryża odjechał do Frohsdorf, stronnictwo orleanistów jest martwem.

Prezydent ministrów Fallierés oświadcza, że wprawdzie bezpieczeństwo kraju nie jest zagrożonem, lecz niektórzy korzystając z wolności republikańskich, urządzają zgromadzenia w celu podżegania ludności i agitowania przeciw rządowi. Republika urządzona na podstawie nieprzedawnionych praw samowładztwa ludu musi się bronić, i żąda ustaw odpowiednich. Z powodu zmęczenia Falliéra odroczono dalszy ciąg obrad do czwartku. Po zamknięciu posiedzenia zemdlał Fallieres zdaje się wskutek kongestyj do mózgu.

Paryż 31. stycznia. Fallieres zemdlał po posiedzeniu wczorajszem w skutek zmęczenia i bezsenności. Choroba jego wymaga spokoju, lecz nie będzie miała złych następstw. Spodziewają się, że w czwartek przybędzie na posiedzenie.

Berlin 31. stycznia. (Posiedzenie parlamentu). Przy naradach nad porządkiem dziennym jutrzejszego posiedzenia prosił Windthorst, aby w skutek korespondencji między cesarzem a papieżem tymczasowo nie stawiano wniosku o zniesienie ustawy o ekspatrjacji.

Washington 30. stycznia. W izbie reprezentantów wniosła komisja dla spraw zewnętrznych rezolucję, upoważniającą prezydenta Stanów do rokowań celem zawarcia nowej nmowy z Niemcami, co do praw Amerykanów w Niemczech.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 31. stycznia godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 284·50, Anglo-Austr. 115·50, Akcje banku Union 112·90, Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. 137·30, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·51, Rubel papierowy 1·18. Usposobienie: ciche.

Wiedeń 30. stycznia godzina 1 min. 45. Losy kredytowe 171·—, Węg. akcje kredyt. 281·75, Akcje anglo-austr. 116·50, Akcje banku Union 113·20, Akcje Karola Ludwika 298·25, Akcje kolei północnej 272·75, Akcje kolei południowej 138·50, Akcje kolei Alföldzkiej 168·—, Akcje kolei Elżbiety 209·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 160 —, Wiedeńskie losy 122·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 97·25 Losy regulacji Cisy 109·50, Losy tureckie —·—, Węgierska renta 118·55, Akcje banku związkowego 107·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18, Węgierskie losy 114·—, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 30. stycznia godzina 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 77·70, w srebrze 77·95, Renta w złocie 96·05 5% austr. renta marcowa 92·50, Akcje banku wiedeńskiego 834·—, kredytowego 287·75, Londyn 119·65, Srebro —·—, Napoleondor 9·50, Dukat ces. men. 5·63, 100 marek niemieckich 58·55.

Paryż 3% Renta 78·40.

Berlin 29. stycznia godzina 5 minut 40. Rosyjskie banknoty 201·25, Akcje kredytowe 505·50, Lombardy 238·—, Galicyjskie 127·40, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 30. stycznia. — Wiedeń: Pszenica 10.— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·— do 31·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·53 do 9·56 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¾ zł., Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 180·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 50·90 m., olej rzepakowy 73·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 58·40 fr., olej rzepakowy 82·50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 31. stycznia: 13·75 do 14·—, Brema: 7·30 do —·—, Hamburg: 7·40, na styczeń 7·40, na styczeń-marzec 7·55, Antwerpja: na styczeń 19½. Nowy-York: 7¾. Filadelfja: 7⅝.

NADESŁANE.

Po Bogu, tylko wiedzy i niezmordowanej pieczołowitości lekarza Wielmożnego Jana Zrogowskiego zawdzięczamy uratowanie życia najukochańszej i jedynej dziewięcioletniej córki naszej, chorej na straszną ospę i tyfus; który przez cały przebieg choroby, po dwa razy dziennie, całemi godzinami przy łożu chorej siedząc, stan choroby badał, i troskliwym rodzicom jedyne dziecię do zdrowia przywrócił.

Za co Ci szlachetny Mężu dozgonna wdzięczność w sercach uszczęśliwionych rodziców pozostanie.

Edward i Filomena Zwierzyńscy.

Lwów, dnia 30. stycznia. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	297 —	301 —
„ Lwowsko-Czerniow.	166 75	170 —
Banku Hipotecznego galic	298 —	303 —
„ Kredytowego galic.	250 —	255 —
II. Listy zastawne na 100 zł		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	97 75	98 75
„ „ „ 4% „	89 50	91 —
„ „ „ 5% „	97 75	98 75
„ „ „ 4% „	86 50	88 —
Banku hip. gal. 6% „	100 70	101 70
„ „ „ 5% „	96 75	97 75
wylosowalne z 10% prem.	100 —	101 —
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	100 —	102 —
„ „ „ „ 5%	94 —	96 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Bnk. 6% los w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	97 25	98 50
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	100 —	101 50
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 —	102 75
Losy miasta Krakowa	18 25	20 —
„ „ Stanisławowa	25 —	27 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 54	5 64
„ cesarski	5 57	5 67
20-frankówka	9 46	9 56
Pół-imperjał rosyjski	9 73	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 53	1 63
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	58 20	59 —
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 29. stycznia.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	77 70	77 85
„ srebrna	78 —	78 15
„ złota	95 95	96 10
Losy z r. 1854 4½%	119 —	119 50
„ „ 1860 4% 500 zł.	130 40	130 80
„ „ 1860 4% 100 zł.	138 50	139 25
„ „ 1864	170 —	170 50
„ „ 1864 ½	169 —	170 —
„ Como-Renten	39 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 —	107 —
Bukowińskie	96 75	97 50
Galicyjskie	97 30	97 80

	płacą	żądają
Niższe-austrjackie	105 —	106 50
Wyższo-austrjackie	104 50	— —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie	97 25	98 —
Węgierskie	97 50	98 25
„ z klauz. 1867	95 50	96 25
Obligi pożycz kolei węgier.	135 25	135 60
Renta węgierska złota	118 55	118 75
„ „ za kolej wsch.	93 75	94 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	114 75	115 —
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	206 —	207 —
Zakład kred. d. hand. i prz.	282 80	283 —
„ „ węgierskie	277 —	277 50
Bank depozytowy	203 75	204 25
Tow. eskomp. niż. austr.	860 —	870 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B	833 —	835 —
Unionbank	111 75	112 —
Verkehrsbank ogólny	141 50	142 50
Wied. Bankverein	105 50	105 75
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	167 75	168 —
Żeglugi parow. na Dunaju	588 —	590 —
Kolei Elżbiety	209 50	210 —
„ północ. Ferdynanda	2718	2723
„ Franciszka Józefa	193 25	193 75
„ Gal. Karola Ludwika	296 75	297 25
„ Koszycko Oderberska	143 75	144 25
„ Lwow.-Czer.-Jasska	166 75	167 50
„ Północ.-austrjacka	197 75	198 25
„ „ „ Lit. B	213 50	213 75
„ Rudolfa	164 50	165 —
„ Siedmiogrodzka	160 50	161 —
„ Towarzystwa państw	328 75	329 25
„ południ. (Lombardy)	137 25	137 75
„ Cisańska	247 25	247 75
„ węg. gal. Łupkowska	159 50	160 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	113 50	114 —
Premiowe Wiedeńskie	122 25	122 75
„ Węgierskie	113 50	114 —
„ Tureckie	24 50	25 —
Kredytowe	170 —	170 50
Klary	37 75	38 50

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	108 25	108 75
Keglewicha	19 50	20 50
Krakowskie	18 75	19 —
Miasta Budy	38 50	39 50
Palffy	36 50	36 75
Rudolfa	20 30	— —
Salma	51 —	53 —
St. Genois	47 50	48 —
Stanisławowskie	24 —	24 50
Waldsteina	27 25	27 75
Windischgrätza	37 40	37 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	92 80	92 30
Elżbiety	98 50	98 80
Ferdynanda północna	104 75	105 50
Franciszka Józefa	100 25	100 75
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 15	99 50
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	95 30	95 60
Lwowsko Czern. I. Em	93 2[illegible]	93 75
„ „ II. „	97 75	98 50
Rudolfa	99 60	99 90
Siedmiogrodzka	91 20	91 60
Kolej państwowa	179 —	— —
„ południ. (Lombr.)	133 —	133 50
„ Cisań. towarz.	99 25	99 50
Węg. galic. Łupkowska	91 60	92 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 65
20-frankówki	9 51	9 52
Imperjały rosyjskie	9 78	9 80
Funty szterl. angielsk	11 94	11 99
Liry tureckie złote	10 78	10 80
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 60	58 65
Ruble papierowe	117 50	118 —
Warszawa, 29. stycznia.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	99 45
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 35
kupon	— —	064

Przez całą zimę, ciągle świeże

KALAFIORY włoskie

w dużych pięknych różach po ct. 70 do 80 ct. kilo

duże słodkie

MARONY TYROLSKIE

po 44 ct. kilo. 1004 4—0

GRUSZKI i JABŁKA TYROLSKIE świeże.

Winogrona hiszpańskie, po 1 złr. 60 ct. kilo.

Kwiczoły, Jarząbki, Kuropatwy, Bażanty i t p.

poleca handel

St. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Rozsadę chmielu

polecam w najlepszym wyborze z najlepszych plantacyj miejskich w Saaz po cenach umiarkowanych. Rozsyłka w połowie kwietnia. Broszury o uprawie gratis. Za punktualnością mojej obsługi przemawia około 150 pism uznania z krajów trudniących się uprawą chmielu, tudzież pierwszego rzędu odszczególnienia na wystawach gospodarczych w Norymberdze 1877 r., Fürstenfeld 1878 i w Saaz 1881.

Za umiarkowaną prowizją zajmuję się także sprzedażą obcokrajowych chmielów na tutejszym targu.

Henryk Melzer,

Agentur-Geschäft für Hopfen und Hopfen-Fechser i Saaz. 1198 8—10

Realność

z młynem i tartakiem jest do sprzedania lub wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udzieli Michalina Milewska w Paportnie poczta Dobromil. 1237 2—3

PAPIER **FAYARD & BLAYN**

przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, boleściom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, rue St. Mery, 30 i we wszystkich aptekach. 1040 6—0

Większych dóbr z lasem i bez lasu

poszukuje się do kupienia.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można w Administracji *Dziennika Polskiego.* 1212 2—3

Maszanckie

jabłka 2 złr., ogórki stołowe 2 złr., Mixed Pikles 3 złr., rozsyła wolne od porta

Ludwik Seel, Islowitz na Morawji.

1111 11—0

Księgarnia J. MILIKOWSKIEGO we Lwowie

otrzymała na skład główny:

Heck K. Bibliografia polska z r. 1881 w porównaniu z czeską, węgierską i rosyjską. 60 ct.

Harwot J. Jakiej reformy potrzebują nasze szkoły ludowe? 30 ct.

Kętrzyński Dr. W. O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich, (z 3 mapami) 5 złr.

Również są do nabycia: 1244 2—3

Felgel Dr. L. Podręcznik medycyny sądowej 6 złr. 50 ct.

Günsberg Dr. R. Podręcznik o wyrobie spirytusu 2ły 8 złr.

Towarzystwo tkackie w Korczynie

ogłasza Szanownej Publiczności, że sprzedaje czysto lniane, białe płótna wyrobu domowego, przeciętnie podwójnej szerokości i koszulowe w sztukach po 34 metry = (58 łokci polskich) po złr. 10, 11·50, 12, 13, 14·50, 19 do 22 złr., a przeciętnie po złr. 24·50, 28 i 29 złr.

Bielizna stołowa, obrusy różnych rozmiarów, metr po 74 ct. do 1 złr. 8 ct. (łokieć polski po ct. 44 do 65 cnt.)

Serwety: pojedyncza sztuka po 20 do 30 cnt.

Serwetki do kawy po 10 ct. stosowny obrus 2 złr.

Ręczniki sztuka 45 ct. do 5 złr. 8 ct. (łokieć po 15 cnt.)

Dymy sztuka po złr. 12·50 do 14 złr.

Płótno Żaglowe (Segeltuch) po złr. 9·25 do 11·25 i każde zamówienie załatwia za pobraniem pocztowem Dyrekcja Towarzystwa tkaczów w Korczynie. 1211 2—2

CHOROBY SYFILITYCZNE

mianowicie: upławy tak u mężczyzn jak u kobiet i wrzody, leczy szybko i gruntownie bez przerwy zatrudnienia, podług metody najnowszej od lat 20 prakt. lekarz medyc. chirurg. 1241 3—10

S. URICH.

Mieszka przy ulicy Żółkiewskiej l. 26.

Ordynuje codzień od 9—11 przed połud. i od 2—5 po południu.

Wynagrodzenie umiarkowane.

Chustki włóczkowe.

Spodnice wełniane i trykotowe.

Kamasze, Meszciki filcowe.

KALOSZE rosyjskie.

1002 5—0 5

Deszczochrony jedwabne i wełniane od 1 złr. 30 ct. do 10 złr., Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe.

GORSETY PARYSKIE od 1 złr. 30 ct. do 5 złr.

Grzebienie na włosy i do czesania, szyldkretowe, słoniowe, bawole, rogowe, kautschukowe i metalowe rzadkie i gęste.

Ceratkę żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka, ceratę na stoły i do pokrycia mebli, siatkę do okien.

Szczotki do włosów i do sukień, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

Liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do robienia cygar, karty preferansowe.

Biżuterję, francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en-jais i t. p.

Wachlarze balowe szyldkretowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze. Strzałki do kapeluszy.

Zarzutki balowe włóczkowe, kamizelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Paski „ANGOT“ z piór, druciku, plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYM DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Rutynowany gospodarz

poszukuje miejsca jako pełnomocnik lub rządca na większym majątku.

Łaskawe oferty pod l. I. I. do Administracji „Dziennika Polskiego.“ 1259 1—6

BUCHALTER

oraz korespondent biegły w polskim i niemieckim języku, z 20-letnią praktyką w różnych kantorach i kancelarjach skarbowych poszukuje odpowiedniej posady.

Bliższej wiadomości udzieli p. J. Cz. **Gościcki,** adjunkt rach. magistratu lwow.

Muzyka w domu!

427 kawałków na fortepian wszystkie razem tylko 6 złr.

100 najnowszych tańców,
120 najpiękniejszych i najsławniejszych pieśni,
11 najbardziej ulubionych uwertur,
30 sławnych kompoz. Mozarta, Beethovena, Heydna itd.,
50 pieśni bez słów Medelssohna,
6 sławnych kawałków dziecinnych Mendelssohna,
30 walców, nocturnów itd. Chopina,
80 kawałków z oper i łatwych do wykonania.

Wszystkie te 427 kawałków w 7 eleganckich wielkich albumach in quarto, wielkim drukiem, nowe i bez błędów, razem 6 złr. 1230 1—1

Strauss,

Suppé, Offenbach,

50 oper!

w formie potpourri na fortepian. Pomiędzy innemi: „Wojna o tancerkę“, Carmen, Boccacio, Nietoperz, Fatinica, Methusalem, Girofle, Książątko.

50 najpiękniejszych tańców **Straussa** **50**

wszystkie 100 razem tylko 4 złr.!

Szczegółowe prospekta gratis i franko

Właśnie wyszedł

„Der Bücherfreund“.

Literacki miesięcznik informacyjny. Spis książek wielkiej wartości, po cenie znacznie zniżonej we wszystkich działach nmiejętności, gratis i franco.

Moritz Glogau jr.

Hamburg, Graskeller 20.

Na karnawał!

BUKIETY balowe, weselne i kotylionowe ze świeżych, robionych i zasuszanych kwiatów.

GARNITURY BALOWE

kamelie i pojedyńcze kwiaty paryskie

1157 1—5 w największym wyborze

poleca nowo urządzony handel

EDMUNDA F. RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10

1157 4—5

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

Szpilek i pierścionków bukietowych.

J. DĄBROWSKI

przedtem 1043 10—0

J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17.

„dawniej W. PENTHER“

prócz ZEGARKÓW i ZEGARÓW z najsłynniejszych fabryk, **otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy**

Szczególnie zwraca się uwagę na **wyprawy weselne ze srebra,** na 6 i 12 osób w szkatułkach.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.

Obrączek ślubnych.

Jedyny skład na całą Galicję **maszyn grających**

Nowe Łazienki „Diany“

we Lwowie

przy ulicy Słowackiego liczba 2.

1010 11—0

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 zł.	—	ct.
„ marmurowa „ „	—	„ 90	„
„ cynkowa „ „	—	„ 55	„
„ metalowa „ „	—	„ 40	„

Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież hydropatyczne sporządza się na żądanie.

Również dostarcza się kąpiel do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Rachmistrz

rutynowany, obznajomiony z rachunkowością fabryczną i gospodarczą władający polskim i niemieckim językiem, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1. maja lub czerwca r. b. 1260 1—4

Łaskawe oferty uprasza nadsyłać pod adresą: **M. W.** poste restante **Tarnopol.**

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilistycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilitycznych** i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji

1018 **J. KURPIEL,** 1—0

mieszkający przy ulicy Wałowej liczba 3, pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godziny 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki samogwałtu, jak osłabienia nerwowe, impontencję, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy bez bolu gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w skrecjonalny sposób

Plaster Thapsia

LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.

THAPSIA

PARIS

Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.

(poczwórnie zmniejszonych).

Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Kasjer

zarazem i kontrolor gospodarczy, kawaler, z rekomendacją — gruntownie obznajomiony w gospodarstwie, zostający drugi rok u J. W. Pani hrabiny Łosiowej, zmienia posadę od 1. lutego 1882.

Łaskawe oferty pod adresem: **Agenor Łobodziński** w Młyniskach poczta Janów przy Trembowli. 1220 1—1

!! Magazyn !!

Poszukuje się obszernego magazynu, w Rynku lub blisko tego położonego.

Bliższe szczegóły w handlu

HÜBNERA i HANKE

1226 Rynek l. 29, dom Erbarów. 3—3

Koncesjonowane

BIURO WYWIADOWCZE i KOMISOWE

K. SIEROSŁAWSKIEGO

w Kolbuszowy.

Rekomenduje i dostarcza oficjalistów i sług ekonomicznych, których może obecnie dostawić tak w kraju, jakoteż i za granicą, również **ludzi do fabryk, cukrowni, polowych, kolejowych robót i rzemieślników** w znacznej ilości i częściowo pod jak najkorzystniejszemi warunkami.

Pośredniczy w kupnie, sprzedaży lub zamianie dóbr ziemskich, folwarków, kamienic, lasów, zboża, bydła, machin rolniczych i t. p., jakoteż w wyszukiwaniu wszelkich dzierżaw.

Biuro nowo otworzone z dniem 1. stycznia b. r. przez akuratne i szlachetne wypełnianie poręczeń, spodziewa się zasłużyć na zaufanie u Szanownych Obywateli. 1261 1—0

Dom bankowy

ZYGMUNTA BAUERA

Wiedeń, Herrengasse l. 4.

załatwia, udzielając wszelkich potrzebnych informacyj i zapewniając jak najdogodniejsze warunki:

1) **Zlecenia giełdowe** i premje dla spekulacyj we wszystkich kombinacjach.
2) **Incasso** kuponów, tratów, przekazów itd.
3) **Informacje** co do lokowania kapitałów itp.
4) **Listowne** oraz **telegraficzne** zlecenia we wszelkich interesach zawodu **bankierskiego.** 1078 18—60

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem: przeciwko **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym** 1060 5—0

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable

Losy stowarzyszenia węgierskiego krzyża czerwonego

mogą być **od dnia dzisiejszego** przez subskrybentów podnoszone

w pełnej subskrybowanej ilości za złożeniem reszty ceny subskrypcyjnej, w kasie

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego

i w miejscach

przez Bank Hipoteczny do subskrypcji upoważnionych

Lwów dnia 30. Stycznia 1883.

1264 1—2

W Staremsiole

poczta i stacja telegraficzna Oleszyce przez Jarosław stanowić będą od 15. lutego ogiery

Young President,

ogier rasy Yorkschire (Cleveland) po znanym w Anglii Bey-President, za 40 złr. od klaczy i 3 złr. w. a dla stajennych. Young President wygrał w Anglii, oprócz wielu nagród, także I. nagrodę „Garstang“. 1262 1—3

ARDEN,

czystej krwi importowany, za 15 złr. od klaczy i 3 złr. w. a. dla stajennych.

O bliższe szczegóły udawać się do zarządu dóbr książąt Sapiehów w miejscu.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!!!

otrzymuje się przez rozpylanie

Kadzidła sosnowego!

Prócz miłego, orzeźwiającego zapachu posiada nieoszacowane własności hygieniczne.

Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe. 1001 2—0

Flakon 60 cnt, rózpylacze od 24 cnt. do 3 złr.

Jan Ihnatowicz

Lwów ulica Kopernika l. 3. Kraków Sukiennice l. 20.

Magazyn Nowości i Drobiazgowy

1023 12—?

W. BYSTRZONOWSKIEGO

Lwów, ulica Halicka l. 18.

poleca świeże transporta najtaniej po cenach stałych:

Chustki włóczkowe i barasowe od 1 do 6 złr.
Chustki jedwabne na szyję od 10 ct. do 5 złr.
Kryzy w stu wzorach od 10 ct. do 1 złr.
Oficerskie kołnierzyki w garn. haft 1·60 do 2·40.
Kokardy, szaliki damskie po 50, 60, 80 ct. 1 do 3 złr.
Welony gazowe na łokcie w różnych kolorach.
Welony koronkowe i ślubne białe.
Kwiaty francuskie w garniturach pojedyncze.
Pióra strusie i fantastyczne, oraz kapelusze z piór.
Hafty saskie do bielizny sztuka 4½ metra od 60 ct. do 3 złr.
Kołnierzyki haftowane w garnitur. po 90 ct. 1·50, 2, 2·50 do 6 złr.
Kołnierzyki gładkie i Manszety męskie i damskie.
Koronki, Chusteczki koronkowe.
Wstążki, Aksamitki, Krepy, Grenadiny.
Parasole jedwabne po 5, 6, 7, 8 złr. i wyżej, wełniane 1·20, 1·80, 2, 3 i 4 złr.
Grzebienie, Szczotki, Szczoteczki do rąk i zębów.
Krawaty męskie, Kokardy po 30, 50, 60 ct. do 1 złr.
Krawaty męskie długie po 30, 50, 80 ct. do 1·50.
Krawaty męskie szerokie po 50, 80 ct. 1·20, 1·60, i 2·50.
Szpinki do krawat po 20, 40 ct., 1, 1·50 i 2 złr.
Szpinki do manszet z maszynkami od 10 ct. do 2·50.
Rękawiczki męskie stebnowane w różnych kolorach po 1·30, podwójnie szyte po 1·80.
Rękawiczki damskie glase i duńskie
Szelki angielskie po 50, 80 ct., 1, 1·50 i 2 złr.
Korale prawdziwe w długie konary po 90 ct. 1·50.
Korale prawdziwe okrągłe po 4, 7, 8·50, 12.
Wstążki białe szerokie do wieńców.
Wodę prawdziwą kolońską po 50 ct., 1, 1·60, 3.
Mydła toaletowe, Perfumy, Pudry i wszelkie przybory toaletowe.
Szutazie do wyszywania sukień.

Bawełny, wszelkie gatunki nici, jedwab, półjedwab, igły, szpilki, włóczki, pasmanterje, taśmy, guziki, podszewki, oraz wszelkie przybory do szycia i haftu.

Szurówki francuskie (Ceny zniżone) 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 złr

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysyła odwrotną pocztą.

Uwiadamiam

autorów artykułu w numerze 91. *Gazety Narodowej* z r. 1882 pod napisem **„Sumienny poseł“,** oraz moich oszczerców, że teraz dopiero podniosłem w mowie będące diety i koszta podróży, a co się z niemi stało, można się dowiedzieć w Radzie powiatowej w Podhajcach. 1217 8—30

Józef Krzysztofowicz.

Księgarnia i skład nut

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie

Poleca wielki wybór

Fortepianów, Pianin i Fisharmonii

tak z krajowych jak i zagranicznych fabryk i sprzedaje takowe pod nader **korzystnemi warunkami.** Oraz **wypożyczalnia** fortepianów po cenach najumiarkowańszych. 1194 3—4

Otrzymują również na składzie **Metronomy paryskie** z fabryki **Mältzla** z dzwonkami i bez dzwonków.

Podpisana dyrekcja Towarzystwa Gazowego we Lwowie ma zaszczyt zawiadomić, iż od dnia 1. lutego b. r. w jej fabryce wyrabiany

KOKS

częściowo Nr. I. po 75 cnt. za 50 klgr. = 1 cetnar cłowy
Nr. II. po 35 cnt. za 50 klgr. = 1 cetnar cłowy sprzedaje.

Możliwe do przeistoczenia istniejące piece i kuchnie — na opał koksem — uskutecznia dyrekcja **bezpłatnie.**

Lwów dnia 30. stycznia 1883. 1266 1—3

Dyrekcja Towarzystwa Gazowego.

Gustaw Buch.

Nowe wialnie do czyszczenia zboża,

patent. **mlocarnie** przewoźne i stałe, **z kieratami** lub do **obrotu ręcznego** nieprzewyższone dotąd w czystym wymłocie i działalności, **sortowniki** do zboża, **wentylatory** z siłami do zmiany, **brony** do łąk i mchu.

po zniżonych cenach. 1169 4—0

Oryg. młynki „Bakera“, 1, 2 i 3 skibowe pługi Rajola a la Sack siewniki rzędowe i szerokorzutne ulepszone, pod gwarancją u

J. WYCHERY

we Lwowie, przy ul. Gródeckiej l. 47.

NEUSTEIN'S verzuckerte BLUTREINIGUNGS-PILLEN DER HEIL. ELISABETH

Przed wszystkiemi tego rodzaju preparatami należy oddać pierwszeństwo tym pigułkom, **wolnym od wszystkich szkodliwych substancyj; z jaknajlepszym skutkiem** używane były w chorobach brzusznych, febrach, chorobach ust, w chorobach dzieci i kobiet; są łatwo przeczyszczające i krew czyszczące; żaden środek nie jest skuteczniejszy i mniej szkodliwy do usunięcia 1068 5—15

obstrukcyj.

tego niezawodnego źródła największej części chorób **Ponieważ** są odszczególnione, więc zażywają je chętnie nawet dzieci **Pigułki te odszczególnione** są bardzo zaszczytnem świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**

Jedno pudełko zawierające 15 **pigułek, kosztuje** 15 ct.; zwój zawierający 18 pudełek a więc 120 **pigułek, kosztuje tylko 1 złr.**

Przestroga! Każde pudełko, na którem nie ma firmy apteka **pod św. Leopoldem** i nie ma na o[illegible] stronie **naszej marki ochronnej, jest falsyfikatem, przed którym przestrzega się** publiczność

Należy uważać dokładnie, ażeby nie kupić złego, nie dającego żadnego skutku preparatu. Żądać należy wyraźnie Neusteina pigułek św. Elżbiety, które są zaopatrzone na opakowaniu i przepisie użycia z umieszczonym obok podpisem.

Główny skład we Wiedniu **„pod św. Leopoldem“** ap. Neusteina, miasto, na rogu **Planken- i Spigelgasse.**

Skład we Lwowie Z. Rucker apt., J. Beiser apt.

CENNIK.

1003 6—0 1

HANDEL

Karola Ballabana

we Lwowie

uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub zaliczkę w kwocie 50 złr. naraz, nie liczy opakowania, odstawia takowe koleją franco do ostatniej stacji.

Cukier

dobry rafinow. w głowie	—·49
najprzedniejszy „	—·50
„ w kostkach	—·54
„ w mączce	—·54
lodowaty żółty	1·—
„ biały	1·20

Kawy.

Santos zielona	1·44
Colombo zielona	1·24
Portoriko zielona	1·60
Laguayra	1·68
„ śred. ziarnista	1·76
Kuba ciemno zielona	1·80
Ceylon grubo ziarn.	2·08
„ wyśmienita	2·—
„ drobniejsza	1·88
Moka arabska arom.	2·—
Jawa złota przednia	2·08

Herbaty

ze zbioru 1882/3.

Chińsko rosyjskie.

½ kil. Congo cesarskiej	2·20
„ Familijnej	3·20
„ Melang de Moskau	4·20
„ Imperial	5·20
„ Wysiewki najlepszych herbat	1·70

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyżej wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.

Biszkokty.

Alberty Nic Nak	2·40
Fraits	2·80

Alberty w pudełkach.

½ kil. sztuka	1·20
1 „ „	2·40
Czyńskiego kilo „	2·—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.